

Dziennik Łódzki

№ 119.

Sobota, dn. 30 kwietnia 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-95.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

BOMBA W SZANGHAJU.

Trybuna japońska wysadzona w powietrze. -- Ciężki stan rannych b. ministra wojny i wodzów japońskich w Szanghaju. -- Wyrok partji „Niezawisłości Korei“. -- W przededniu nowych komplikacji i krwawych walk. - Zamach inspirowany przez Sowiety?

LONDYN 29. 4. Sytuacja w Szanghaju uległa dziś silnemu zaostrzeniu wskutek rzucenia przez jakiegoś koreańczyka bomby w parku Hong-Kew w czasie japońskiej parady wojskowej.

Bombę rzucono w miejscu, w którym stała generalicja japońska, przyjmująca defiladę, w otoczeniu przedstawicieli władz japońskich.

Posel japoński w Charbinie Szigemitsu został bardzo ciężko zraniony i stan jego budzi poważne obawy.

Generalowie Szirakawa i Uyeda ulegli również ciężkiemu poranieniu.

Także konsul generalny Japonji w Szanghaju i szereg innych oficjalnych przedstawicieli odniosło rany.

Wskutek zamachu obawiają się w Szanghaju bardzo ostrych wystąpień Japonji.

SZANGHAJ 29. 4. W uzupełnieniu wiadomości o zamachu bombowym w Szanghaju donoszą, że wśród rannych znajduje się również admirał Nomura.

Wojska japońskie otoczyły natychmiast kordonem park Hong-Kew i dokonały rewizji wśród publiczności.

Po pewnym czasie aresztowano osobnika, podejrzanego o dokonanie zamachu, oraz 7-min Chińczyków.

LONDYN 29. 4. Stan niektórych ofiar jest bardzo ciężki, zwłaszcza posła Szigemitsu, który ma jedną nogę zupełnie strzaskaną i gen. Szirakawa który jest bardzo poważnie ranny w głowę. Poza tem gen. Uyeda ranny jest w nogę, a admirał Nomura lekko ranny w głowę. (PAT)

PARYŻ, 29. 4. (PAT) Według ostatnich informacji zaarrestowany w Szanghaju sprawca dzisiejszego zamachu bombowego Ing-Tsueng-Ku jest członkiem partji „Niezawisłości Korei“.

Przy aresztowanym znaleziono drugą bombę, której jednakże nie zdążył jeszcze rzucić, będąc zmuszonym ratować się ucieczką.

Na terenie koncesji francuskiej aresztowano drugiego koreańczyka, podejrzanego o współudział w zamachu. Właściwym inicjatorem zamachu, którego władze policyjne skrupulatnie poszukują, jest członek tymczasowego rządu koreańskiego — Liyupei, zamieszkały w koncesji francuskiej.

Wśród ciężko rannych znajduje

się również prezes związku rezydentów japońskich w Szanghaju Kawabata oraz sekretarz tego związku.

PARYŻ, 29. 4. (PAT) W paryskich sferach politycznych przedmiotem ożywionych rozmów jest dzisiejszy zamach, dokonany w Szanghaju, którego ofiarą padło kilku przedstawicieli wyższych władz japońskich.

Szczególnie wrazenie sprawiła wiadomość, że główny negocjator rozejmu ze strony Japonji — Szigemitsu jest ciężko ranny. Już sam ten fakt może wpłynąć na zerwanie rokowań.

Jak wiadomo genewski delegat Japonji zatelegrafował wczoraj wieczorem do Tokio treść rezolucji, przychylnej dla żądanych przez Japonję poprawek w warunkach rozejmu. Rezolucja ta nie jest więc nie pomyslna dla Japonji. Zamach w Szanghaju może jednak skomplikować kwestję rozejmu oraz postawić Ligę Narodów wobec nowych trudności.

Tutejszy ambasador Japonji ograniczył się do oficjalnego oświadczenia, że zamach Szanghaju nie powinien wpłynąć na zerwanie rokowań rozejmowych, jednak dla wszystkich jest jasne, że sytuacja może ulec poważnej zmianie.

LONDYN, 29. 4. (PAT) Zamach bombowy w Szanghaju wywołał w Londynie wielkie wrazenie. W kołach politycznych wskazują na fakt, że zamachowcy czekali z rzucaniem bomby do chwili, w której pod koniec defilady obcy dyplomaci i zagraniczni atache wojskowi opuścili trybuny i pozostali na nich tylko sami dygnitarze japońscy. Dowodzi to, zdaniem kół politycznych Londynu, że zamach był celową akcją polityczną, przygotowaną wyłącznie przeciwko Japonji z uniknięciem konfliktu z innymi mocarstwami. W Londynie obawiają się, że nadzieje na rozejm obecnie są roz-

chwiane, i że Szanghaj będzie terenem nowych komplikacji.

LONDYN, 23. 4. Wiadomość o zamachu na generalicję w Szanghaju wywołała w Tokio niesłychane wzburzenie. W mieście odbywają się manifestacje. Społeczeństwo oskarża o zamach rząd sowiecki. Z obawy przed ekscesami, gmach ambasady sowieckiej w Tokio obstawiono kordonami policji. Wrazenie było tem silniejsze, że w dniu dzisiejszym cała Japonja świętowała urodziny cesarza.

Ciężko ranny gen. Szirakawa pełnił w swoim czasie obowiązki ministra wojny.

Druga ofiara zamachu, gen. Uyeda, jest oficerem bojowym, podczas wojny rosyjsko - japońskiej odznaczył się na froncie jako dowódca pułku.

Adm. Nomura, również oficer bojowy, brał udział w słynnym zwycięstwie nad flotą rosyjską pod Cuszimo.

Mac Donald nie daje za wygrane!

Po rozbiciu konferencji genewskiej.

Komunikat delegacji brytyjskiej. — Tardieu pracuje, jak zwykle. — Stały przedstawiciel Rzeszy w Radzie Ligi. — Kto reprezentuje Amerykę.

GENEWA, 29 kwietnia. (PAT.) — Delegacja brytyjska ogłosiła komunikat następującej treści:

„Dzisiaj po południu w Bessinges, siedzibie genewskiej Stimsona, miała miejsce pod przewodnictwem Mac Donalda rozmowa pomiędzy głównymi przebywającymi w Genewie delegatami rządów amerykańskiego, brytyjskiego, francuskiego i włoskiego. Uznano za pilne wznowienie rozmów już nawiązanych pomiędzy szefami delegacji, rozmów, które rozwijały się pomyślnie, lecz które musiały być przerwane ze względu na niemożliwość powrotu do Genewy, w tym tygodniu premiera Tardieu. Postanowiono wznowienie tych rozmów za 15 dni. Ścisła data wyznaczona zostanie w ciągu 48 godzin.“

Powyższy komunikat, który jest pierwszym o odbytych rozmowach wywołał tu żywe zainteresowanie. Podkreślić należy, że inicjatywa tego zebrania wyszła od Mac Donalda, który też zaprosił poszczególnych delegatów, podczas gdy Stimson ograniczył się do życzenia swego pałacu.

GENEWA, 29 kwietnia. (PAT.) — Kanclerz Bruening wyjechał dziś do Berlina.

PARYŻ, 29 kwietnia. (PAT.) — W stanie zdrowia Tardieu zmian niema. Naogół stan jest zadowalający.

W ciągu dzisiejszego popołudnia Tardieu pracował jak zwykle.

BERLIN 29. 4. (PAT) — Według doniesień prasy niemieckiej konferencja przedstawicieli pięciu mocarstw, która z powodu choroby Tardieu nie doszła do skutku, zbierze się w końcu maja r. b.

Rząd francuski wyraził już podobno zgodę na ten termin. W czasie nieobecności sekretarza stanu Stimsona, Amerykę reprezentować będzie delegat Gibson.

BERLIN 29. 4. (PAT) — „Deutsche Allgemeine Zeitung“ dowiaduje się, że w czasie pobytu kanclerza Brueninga w Genewie omawiany był m. in. projekt stałej obsady stanowiska przedstawiciela Rzeszy w Radzie Ligi.

M. in. rozważana była kandydatura byłego ministra spraw zagranicznych Curtiusa. Wobec braku poparcia od tej kandydatury odstąpiono. Wymieniany był również ambasador niemiecki w Madrycie hr. Welszek.

Przedstawicielem Niemiec na sesji majowej ma być sekretarz stanu von Buehlow.

Dypl. nauczyciel
STENOGRAFJI
udziela pojedynczo lekcji stenografji polskiej w tempie przyspieszonym wg. uproszczonego systemu prof. Korbla. Wiadomość, ul. Nowo-Zarzewska Nr. 46, m. 1.

KINO
dźwiękowe „Zachęta“ Zgierska 26
Dzisiaj i codziennie
Dawid Golder
wg. powieści Ireny Niemirowskiej.
w gł. roli genialny HARRY BAUER.

Echa tragedji w teatrzyku „Ananas“.

Sylwetka osk. Drożyńskiego w zeznaniach świadków.

Wyrok spodziewany dziś wieczorem.

Dzisiejszy trzeci z kolei dzień procesu Drożyńskiego, rozpoczął się przy mniejszej przepelnionej sali rozpraw. Proces rozpoczął się o godz. 10 m. 10.

0 Drożyńskim.

Jako pierwszy świadek wchodzi na salę, p. Zawadzki, tancerz z Cafe Adria. Ma on za zadanie wyjaśnić okoliczności nieprzyjemne dla Drożyńskiego, w jakich widziano go w nocy na ul. Marszałkowskiej w towarzystwie kobiet podejrzanej kondyty.

— Czy Drożyński bił się, albo kłócił z kobietami na ulicy.
— Nie zauważyłem.

Następny świadek por. Dąbicki, z saperów, zna oskarżonego Drożyńskiego jeszcze od 1915 r. Razem z nim, jako młody chłopiec był w bursie uczniowskiej. Później spotykał się z nim w 1920 roku i 1922, gdy obaj kończyli prywatne studia.

— Obrona—Czy dawał pan polecenie Drożyńskiemu, na skutek czego otrzymał posadę w Instytucie Gazowym?

— Tak, ja mu dałem list polecający.

— Co pan może powiedzieć o jego usposobieniu, czy był spokojny, równy?

— Nie, raczej był popędliwy.
— A czy zauważył pan u niego różnego rodzaju skłonności, coś niehonorowego?

— Tego nigdy nie zauważyłem, gdyby tak było, zerwałbym z nim stosunki.

Stosunek do Korczyńskiej.

— Czy znał pan Korczyńską?

— Poznałem ją za pośrednictwem Drożyńskiego. Wiem, że on kochał się w niej, kilkakrotnie bywaliśmy razem w lokalach, nawet na kolacji. Płacił wówczas Drożyński albo ja. Z Drożyńskim często rozmawiałem o Korczyńskiej. Nie zwierzał się on jednak do mnie nie miał skłonności takich. Jednak przy bliższym stykaniu się z nim zdawałem sobie sprawę z uczuć, jakie Drożyński żywi do Korczyńskiej.

— Czy miał jakieś zamiary?

— Owszem, ponieważ byłem przeciwnego zdania, więc nie poruszaliśmy tych rzeczy.

— Więc pan odradzał Drożyńskiemu znajomość z Korczyńską?

— To trudno nazwać „odradzaniem“ Drożyński był tak silnym indywidualistą, że rad nie przyjmował. Wiem, że poważnie o niej myślał.

Prokurator:—Jak Drożyński przedstawiał Korczyńską, kto to była, narzeczoną, kochanką, czy nie dawał tytułu?

— Nie dawał żadnego tytułu.

— Ale była rozmowa na temat przedłużającej się znajomości Drożyńskiego z Korczyńską?

— 1928 roku Drożyński oświadczył że zamierza się żenić.

Przeszłość.

— Czy wie pan, w jaki sposób Instytut Gazowy rozstał się z Drożyńskim i czy nie miał pan nieprzyjemności z tytułu rekomendowania jego?

— Nie. Wiem tylko, że była niepoehlebna opinja. Znam jej treść w przybliżeniu. Rozmawiałem o tem z inżynierem Szymańskim i on mi zakomunikował.

— Czy Drożyński figurował zawsze jako student?

— Do roku 1928 chodził w czapce studenckiej, wiem, że wtedy składał egzamin. Później nie występował jako student, wiem nawet, że postarał się o paszport, w którym nie było wyszczególnione, że jest studentem.

Prokurator:—Czy pan wie, że Drożyński oddawał się grze w karty?

— Wiem, że grywał.

— A czy wie pan, że grywał w ruletę i bywał w Sopotach?

— Wiem.

Obrona:—Co zarzucał Drożyńskiemu oddział II w związku z jego pracą w Instytucie Gazowym?

— Mówiono o jakichś nadużyciach w magistracie nie stołecznym, ale w okolicach Warszawy. Odnosiło się to do okresu, w którym bardzo często spotykaliśmy się. Wiem, że wtedy nie mógł tam pracować. Robiony był wywiad po raz drugi, ale nie obalił pierwotnych informacji.

— Czy w informacjach oddziału II nie mówiono, że jest poglądów komunistycznych?

— Dowiedziałem się o tem dopiero wczoraj za gazet.

Następne pytania dotyczą braci Drożyńskiego. Okazuje się, że jeden z nich był umyślowo chory, a drugi popełnił samobójstwo. Ten drugi służył w szwoleżach. Dalej dowiadujemy się od świadka, że Drożyński miał szwagra, por. Szynekarkę, który za nadużycia pieniężne skazany został na 5 lat więzienia i degradację.

Matka zabitej.

Kolosalne poruszenie następuje, gdy woźny sądowy wprowadza na salę matkę nieboszczki, Michalinę Wielgus.

Drożyński od razu błędnie i odsuwa się z ławy oskarżonych w sam kąt, byle jak najdalej od świadka. Na uwagę eskorty policyjnej zajmuje z powrotem swoje miejsce.

P. Wielgusowa na pytanie przewodniczącego, czy może stać i w tej pozycji składać wyjaśnienia, odpowiada, uspokajająco i wśród ustawicznych szlochów rozpoczyna zeznanie o swej ukochanej córce.

Rozprawa trwa.

— Mówiła, że ma chłopca, prosiłam ją, by przyszedł do nas. W jedną niedzielę Jadzia sprzątała mieszkanie, mówiąc, że on ma przyjechać. Ale nie przyszedł... Jak on ją uderzył, to następnego dnia poszłam i chciałam ją jego uderzyć, ale on był silny, odepchnął mnie. Całą noc Jadzia wiała się na łóżku w boleściach nigdy mnie nie wołała

do siebie, a tej nocy zawołała mnie, bo się sama bała leżeć.

Tu głuchy szloch przerywa zeznanie p. Wielgusowej. Przewodniczący uspokaja świadka.

„Bral pieniądze od Igi...“

Po tem p. Wielgusowa mówi o skargach Korczyńskiej na Drożyńskiego, który wyłudzał od zmarłej pieniądze, o pierścionku, darowanym przez Ostrowskiego.

— Może pani nie pamięta wszystkiego? — pyta prezes Hermanowski.

— Ale skądże, panie sędzio... pamiętam wszystko, wszystko co do słowa. Ja, przecież, nie jestem głupia!

— A czy córka dostawała od Drożyńskiego prezenty?

— Nigdy, to przecież biedny człowiek. Czyż on miał kiedy pieniądze? Chyba wtedy, gdy wziął od niej! A tak to mu własna matka jeść nie dawała...

Gdy przewodniczący pyta o zerwanie i o groźby Drożyńskiego pod adresem Korczyńskiej p. Wielgusowa traci panowanie nad nerwami.

Atak rozpaczy.

— Ależ on jej nie kochał! — woła.
— Nie kochał jej, boby jej nie zabił! Wypiłem całe lekarstwo... Chciałam umrzeć... Jezuniu! POCO ON JĄ ZABIŁ? Żeby i mnie zabił razem z nią! Jezuniu! Dalsze słowa giną w szmatyicznym płaczu.

Mówiąc o rozmowie swojej z matką Drożyńskiego, p. Wielgusowa stwierdza:

— Obraziła się na mnie... Kpiła sobie ze mnie i mówiła, że poznał się „z jakąś tam baletnicą“... tylko siostra jego przyjęła mnie dobrze.

Co mówiła o zamachu na Marsz. Piłsudskiego?

Czy córka pani nie mówiła nic o swoich wiadomościach w sprawie zamachu na Marszałka Piłsudskiego? — pada pytanie adw. Drobnińskiego.

— Nie do mnie nie mówiła, ale mówiła w teatrze, że gdyby nie ona, to on by dawno zginął...

(Tu świadek wskazuje na Drożyńskiego)... tak mi powiedzieli świadkowie, którzy to słyszeli.

Przez cały czas zeznań p. Wielgusowej Drożyński siedział, ukrywając twarz w dłoniach.

Po p. Wielgusowej zeznał podinspektor Sitkowski, naczelnik urzędu śledczego, gdzie Drożyński przez pewien czas pracował.

Rozprawa trwa.

Matka Drożyńskiego,

Następnie zeznała matka oskarżonego Drożyńskiego, mówiąc że miała 16-cioro, z których żyje tylko dwoje tj. oskarżony i córka, lekarka.

Na zapytanie przewodniczącego czy ktoś z dzieci służył w wojsku nie może odpowiedzieć.

O oskarżonym wyraża się dobrze. Naogół reszta świadków wystawia Drożyńskiemu świadectwo niekorzystne.

Zeznania L. Niemirzanki.

b. artystki teatrów łódzkich.

Sw. Łoda Niemirzanka, b. artystka teatru miejskiego w Łodzi wyraża się o Drożyńskim dodatnio, zaznaczając, że wykładał zasady... dobrego tonu i obycia towarzyskiego.

Świadek Niemirzanka twierdzi, że Drożyński przyczynił się do nadania jej ogłady i poluru.

Podsądny często w rozmowie ze świadkiem podkreślał różnicę towarzyską pochodzenia Korczyńskiej i swego.

W dniu dzisiejszym został zakończony przewód sądowy.

Przewodniczący odroczył rozprawę do rana dnia następnego, poczem nastąpią przemówienia stron.

Wyrok spodziewany jest w sobotę w godzinach wieczorowych.



Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych Plecionki, Tkaniny, Gazy mieszane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —

Telefon 191-95.

Majowy zeszyt paryskiego żurnalu mód „Paris Mode“ już nadszedł

Do nabycia w administracji Dziennika Łódzkiego

w cenie po zł. 2.— UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.„

Biuro Filmowe Polskiej Agencji Telegraficznej Warszawa, ul. Królewska 5, tel. 552-80, wew. 10.

uruchamia na TARGACH POZNAŃSKICH — MAJ 1932.

własny Kinoteatr, w którym w przerwach programowych wyświetlane będą reklamy firm handlowych i przemysłowych. Nawet te firmy, które w r. b. nie mogą sobie pozwolić na WŁASNY PAWILON lub STOISKO zyskają w ten sposób możliwość wzięcia udziału w Targach.

Zamówienia na zdjęcia oraz na wykonanie i wyświetlanie na Targach filmów, napisów i przezroczy reklamowych przyjmuje PAT w Warszawie, oraz wszystkie Oddziały prowincjonalne P. A. T.

Dziś i codziennie.

MADAME SZATAN

W gł. roli Kay Johnson, Reginald Denny i Lilian Roth.

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, o godz. 2 po poł., niedz. i święta o godz. 12 w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dziś i codziennie.

w Dźwiękowym Kino-Teatrze „RAKIETA“ Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Piąty dzień procesu lwowskiego.

Świadkowie zeznają obciążająco.

Uczestnicy śledztwa pierwiastkowego wykazują winę Gorgonowej.

LWÓW, 29.IV. W procesie Gorgonowej zeznają w dniu dzisiejszym świadkowie z polcji.

Najpierw przed sądem staje nadkomisarz Frankiewicz, były komendant policji powiatowej, który prowadził dochodzenie w sprawie mordu w willi brzucho-wiekiej. Zeznania jego mocno obciążają oskarżoną. Wywodzi on, że policja w pośród wszystkich ewentualnych możliwości ustaliła ponad wszelką wątpliwość na podstawie zebranych poszlak i dowodów, że sprawczynią zbrodni jest Rita Gorgonowa.

Zaraz po przyjeździe do willi zwrócił się świadek do Zaremby z zapytaniem, co wie o mordzie. Zaremba oświadczył wówczas, że dokonano na córce mordu rabunkowego, a sprawy zbiegli.

Wskazując na zamknięte okno w pokoju ofiary, rzekł: „To okno zastałem otwarte, tedy musiał wyjść sprawcy”.

Ponieważ na oknie nie było żadnych śladów, komendant Frankiewicz zwrócił Zarembe uwagę na to, a ten odparł: „Może być, że wyszli przez drzwi”.

Przy świetle laterek zbadano podłogę. Okazało się, że nie była posprzątana, a na warstwie kurzu nie było żadnych śladów. Nie znaleziono też żadnych śladów na oknie, listewki nie były uszkodzone, mur nie wykazywał żadnych rys, ani zadrapań. Na podstawie tego świadek oświadczył Zarembe, że sprawcy nie mogli wejść do willi z zewnątrz. Również badanie głównych drzwi potwierdziło ten pogląd.

Zaremba zeznał, że nie posiadał w domu większej gotówki, w okolicy

jednak uważany był za człowieka za-możnego.

W międzyczasie komendant posterunku w Rzesznie, Nuczkowski, zawiadomił świadka, że Staś mówił, iż widział sprawczynię zbrodni, a wachmistrz Treła odkrył ślady.

Zaczęliśmy badać te ślady, które śnieg stale zasypywał. Ślady prowadziły od werandy do basenu, a stąd do piwnicy i sypialni Gorgonowej. Wreszcie ustaliliśmy, że takie same ślady prowadzą z głównej werandy do bramy parkanu. Śladów tych nie można było zabezpieczyć, ani dokładnie wymierzyć, gdyż były zasypane śniegiem.

Następnie znaleźliśmy ślady krwi na kłamek drzwi piwnicznych, oraz jeszcze ślady na śniegu koło basenu. Przdownik Nuczkowski pokazał mi, że na lodzie koło basenu znajduje się szczelina, jakby tam ktoś coś wrzucił. Początkowo nic tam nie znaleźliśmy.

Komendant Frankiewicz opowiada następnie, że podczas przesłuchiwania Gorgonowej zauważył, iż ma zadrapaną rękę. Odpowiedziała, że Zaremba stłukł szklankę i ona skaleczyła się o odłamek szkła.

Potem zwrócił się do Zaremby ze słowami: „Panie inżynierze, czy pan nikogo nie podejrzewa? Niech pan

szczerze i po męsku odpowie”. Na to Zaremba rozłożył ręce i rzekł na pół z wahaniem, na pół z zapytaniem: „Mój Boże, na tyle lat pożyicia... panowie podejrzewacie... Nie, to niemożliwe”.

Odpowiedziałem mu: „Pani Gorgonowa mogłaby nam dużo dopomóc”. Po chwili przyszedł Staś, zdenerwowany. Chłopiec opowiedział przebieg wypadków krytycznej nocy, jak się zbudził, pobiegł do pokoju Lusi itd.

— Zwróciłem się do oskarżonej — mówił kom. Frankiewicz — z zapytaniem, czy wychodziła z willi. Odpowiedziała, że wychodziła przez werandę, bo tamtędy się najczęściej chodzi, aby nabrać wody dla ratowania Lusi. Zeznała, że poszła w pantoflach, w których następnie poszła do dr. Csali. Wodę tymczasem przyniósł kto inny.

Gdy następnie pytałem, gdzie skaleczyła sobie rękę, powiedziała mi, że przy otwieraniu drzwi wybiła szybę i skaleczyła się. Zwróciłem jej uwagę, że przedtem mówiła, iż skaleczyła się o odłamek szklanki. Odpowiedziała mi na to: „To swoją drogą”. Skaleczenia ze szklanką nie umiała zademonstrować.

Razem z p. Respondem oglądaliśmy następnie szybę. Kit znajdował

się od wewnątrz i gdyby szybą została wybita z wewnątrz, musiałby choć częściowo odpaść. Tymczasem był nienaruszony. Ani kawałka szkła nie było w ramie. Gorgonowa twierdziła, że sama szkło powymywała, aby je uprzętać.

Zauważyłem też wytarte plamy krwi na podłodze, a za szafą w pokoju kilka kawałków szkła.

Podczas zeznań tego świadka doszło do kilkakrotnych incydentów między przewodniczącym a obrońcą na tle interpretacji przepisów procedury, w wyniku których przewodniczący udzielił obrońcy napomnienia. W odpowiedzi na to obrońca odwołał się do trybunału. Przewodniczący zarządził przerwę, po której ogłosił uchwałę trybunału, zatwierdzając stanowisko przewodniczącego.

Następnie przesłuchano świadka Zofję Opiełową, która zobrazowała stosunki rodzinne, panujące w domu Zarembów.

Zkolei składał zeznania komisarz policji Respond, który wraz z nadkom. Frankiewiczem brał udział w dochodzeniu wstępnym. Zeznania jego pokrywają się mniej więcej z zeznaniami nadkom. Frankiewicza.

W dalszym ciągu zeznawała ś-w-irma Kochańska, szwagierka Gorgonowej, wyrażając się o oskarżonej doraźnie i twierdząc, że była ona dobrą żoną, lecz b. ambitną kobietą.

Po wyjeździe brata świadka, a męża Gorgonowej do Ameryki, wyprowadziła się ona od rodziny męża.

Po zbadaniu tego świadka rozprawę odroczone do następnego dnia.

Z tajemnic podziemnej Łodzi.

Śmiertelny bój o kobietę.

Bandyta zabił kamrata, poczem pozbawił się życia.

Krwawa rozprawa miała miejsce wczoraj na szosie pod Radogoszczem.

W r. 1926, 36-letni Franciszek Rajski, zamieszkały przy ul. Dworskiej 26, wraz z rówieśnikiem swoim, również 36-letnim Franciszkiem Kieleką (Zawiszy 14), w obawie przed aresztowaniem za kradzież z włamaniem w Łodzi, uciekli do Kielc.

W lipcu 1926 r. bawiący na wilegaturze w Kielcach łodzianie dokonali napadu we wsi Molna, woj. kieleckiego, gdzie zrabowali 850 zł. i zgwałcili córkę właściciela zagrody, 20-letnią Zofję Kasprzycką, poczem zagrodę podpalsili. W czasie zarządzonej przez policję obławy, obydwa bandyci zostali ujęci i przez sąd okręgowy w Kielcach skazani na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

W dniu 18 stycznia r. b., po odsiedzeniu kary, obydwa bandyci wypuszczeni zostali z więzienia i powrócili na stałe do rodzinnego miasta — Łodzi.

Rajski w towarzystwie przyjaciela swego udał się do mieszkania kochanki, 20-letniej Marii Wasiak, której przedstawił Kielekę, jako swego współnika do przyszłych wypraw.

Od tego dnia przyjaciele spotykali się u Wasiakówny, gdzie omawiali ze sobą szczegóły przyszłych poczynań bandyckich.

Kieleka, któremu bardzo podobała się kochanka kamrata, postanowił mu ją oddać, co mu się nie udało.

Nurtowany namiętnością, Kieleka w dniu wczorajszym postanowił zdobyć Wasiakównę podstępem i w tym celu umówił się z Rajskim „na robotę” do Pabjanic, dokąd jednak nie wyjechał.

Aby nie wzbudzić podejrzeń ze strony Rajskiego, Kieleka po przybyciu z

nim na Plac Reymonta, poradził mu, by sam pojechał do Pabjanic, przyrzekając, że uda się za nim następnym tramwajem, aby nie wzbudzać podejrzeń wywiadowców, patrolujących na Placu Reymonta.

Rajski zgodził się i pojechał sam do Pabjanic, gdzie w restauracji na rynku miał oczekiwać przyjazdu kolegi.

Pozbywszy się Rajskiego, Kieleka kupił butelkę wódki, zakąski i owoce, poczem udał się do mieszkania Wasiakówny, której oświadczył, iż umówił się z Rajskim u niej w mieszkaniu.

Nie podejrzewając podstępny, dziewczyna, oczekując Rajskiego, suto raczyła się wódką z jego „kolegą”.

Tymczasem Rajski, nie mogąc doczekać się w Pabjanicach przyjazdu kolegi, zaniepokojony jego długą nieobecnością, zrezygnował z „roboty” i powrócił do Łodzi, poczem wprost z tramwaju udał się do mieszkania kochanki, gdzie zastał ją w niedwuznacznej sytuacji z rywalem.

Oburzony zdradą kochanki, Rajski wy dobył z kieszeni rewolwer, usiłując zastrzelić nim oboje.

Prerażona dziewczyna wyraziła mu, iż Kieleka podstępem upił ją, poczem wykorzystał sytuację.

Rajski, wobec takiego stanu rzeczy, przebaczył kochance, zaś Kielece polecił razem z nim udać się na sąd złodziejski, t. zw. „dintojre”, do Zgierza.

Chcąc dać Kielece możność wytrzeźwienia, Rajski zaproponował podróż... pieszo.

W czasie, gdy obaj „przyjaciele” przechodzili koło lasu Marysin III w Radogoszczu, Rajski wy dobył nagle z kie-

szni rewolwer i z odległości pół kroku strzelił do Kieleki, trafiając go w serce, poczem rzucił się do ucieczki.

Nieliczni przechodnie, między którymi był również i policjant poczęli ścigać mordercę.

W pewnej chwili przekonawszy się, iż nie zdoła zbiec, skierował luźny rewolweru w usta i pociągnął za cyngiel.

Kula rozsądziła mózg, powodując natychmiastową śmierć.

Zawezwany przez policję lekarz skostatował śmierć obydwu bandytów, których zwłoki przewiezione zostały do prokuratorium w Łodzi.

Na miejsce zbrodni przybyły władze sądowo-śledcze i policyjne, które wszczęły śledztwo w powyższej sprawie. (p)

Tanio od zł. 2.50

Ramki do portretów

(wielkości 27x34)

Tylko w firmie „ERKO”

ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza). Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram ovalnych i t. d. —

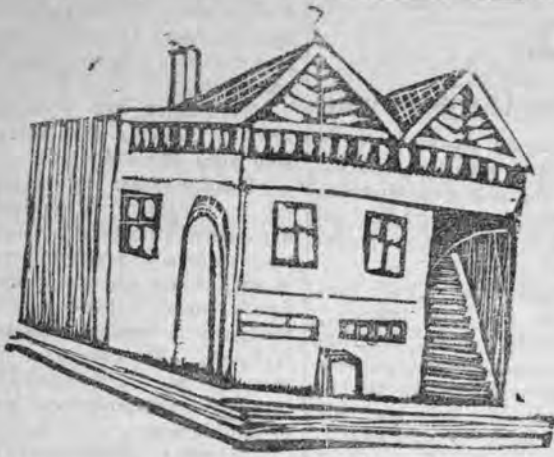
OPRAWA NA POCZEKANIU. ZŁOCENIE STARYCH RAM.

Tanio. od zł. 2.50

Odnaczenie ambasadora R.P. w Waszyngtonie.



P. Tytus Filipowicz ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, został odznaczony medalem Towarzystwa Cinciananti. Medal ten został wybity na pamiątkę 150-tej rocznicy kapitulacji I. Cornwallisa w Yorktown dn. 19 października 1781 r. Na zdjęciu widzimy p. Edgarda E. Hume'a wręczającego medal p. ambasadorowi Filipowiczowi.



S. S. VAN DINE.

DOM NIEMAWIŚCI

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

44)

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

Streszczenie

Rodzina Greene'ów składa się ze spaliżowanej matki wdowy i pięcioro dzieci: dwóch synów, Chestera i Rexa, oraz trzech córek, Julji, Sibelli i Ady. Ta ostatnia jest przybraną córką, adoptowaną przez starego Greene'a, który zastrzegł w testamentie, żeby po jego śmierci rodzina mieszkała przez czterdzieć lat pod wspólnym rodzinnym dachem i żeby w domu nie robiono żadnych zmian. W razie małżeństwa któregoś z dzieci, mąż czy żona zzewnątrz wprowadza się do nich.

Z innych osób zasługują na uwagę stara gospodyni Niemka, która, na mocy testamentu starego Greene'a ma prawo zostać na służbie tak długo jak jej się będzie podobało i, domowy lekarz rodziny, dr. Van Blon, który, jak się zdaje, prowadzi romans z Sibellą. Pewnego wieczora staje się nieszczęście. Nieznany sprawca wdziera się do domu i zabija Julję w jej pokoju w łóżku. Adę zaś rani wystrzałem w plecy, również w jej pokoju. Na śniegu przed domem ślady obcych nóg. Policja przypuszcza, że sprawcą napadu musiał być włamywacz, ale Chester nie jest tego zdania. Ma jakies niedobre choć nieokreślone przeczucia czegoś okropnego i prosi władze o staranne zajęcie się sprawą.

Przeprowadzone przez Vance'a, w obecności sędziego Markhama przesłuchanie mieszkańców domu Greene'ów nie dało żadnych konkretnych wyników. Sędzia Markham zbagatelizował sprostowania Vance'a.

W trzy tygodnie później Vance'a powiadomiono, iż w domu Greene'ów popełniono drugą zbrodnię. Od kuli rewolweru zginął Chester Green.

Dalszy ciąg.

— Za każdym razem, kiedy coś zaczyna świtać — rzekł z lamentem — zdarzy się coś takiego, że wszystko bierze w łeb. Jeżeli pani zostawiła tutaj tę zapkę i poszła po szal, to byle kto mógł tu wejść i nasypać do filiżanki trucizny.

— Przykro mi — rzekła zabawnie Ada, jakby biorąc słowa Heatha pod swoim adresem.

— To nie pani wina, panno Ado — uspokoił Vance. — Sierżant przesadza. Tak źle nie jest. Ale niech mi pani powie jeszcze jedno: Czy spotkała pani w górnym hallu pieska panny Sibelli idąc do siebie?

Potrząsnęła ze zdziwieniem głową. — Nie. — Co piesek Sibelli może mieć wspólnego z zamachem na moje życie?

— To, że prawdopodobnie on uratował pani życie. I Vance opowiedział jej, w jaki sposób Sproot został zaalarmowany dzwonkiem.

Ada wydała nieartykułowany odgłos zdumienia i niedowierzania i zamysliła się.

— Czy po powrocie do swego pokoju i pokoju siostry wypita pani buljon od razu? — zapytał Vance.

Zmusiła się z trudem do uwagi.

— Tak.

— Czy zauważyła pani, że buljon miał inny smak niż zazwyczaj?

— Chyba nie. Matka zawsze każe solić buljon więcej niż potrzeba.

— A potem — co się stało?

— Nie, tylko zrobiło mi się jakos dziwnie gorąco, szyja mi zesztywniała i ogarnęła mnie sennaś. Zdrętwiałam cała i położyłam się na łóżku. Więcej nie pamiętam.

— Nowa dziura w śledztwie — mruknął Heath.

Nastąpiła chwila milczenia. Vance przysunął się z krzesłem do dziewczyny.

— Panno Ado — rzekł — musi się pani przygotować na coś jeszcze gorszego... Dziś w nocy umarła matka pani.

Milczała chwilę, poczem zwróciła na niego przerażone spojrzenie jasnych oczu.

— Umarła? — powtórzyła. — Jakim sposobem?

— Otruła się — strychniną.

— Jakto — czy popełniła samobójstwo?

Złizwiliśmy się bardzo, gdyż ta możliwość nie przyszła nam na myśl. Ale po chwili wahania, Vance potrząsnął wolno głową.

— Nie sądzę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ta sama osoba, która usiłowała otruć panią, otruła pani matkę.

Ada zbladła, oczy jej stały się szkliste z przerażenia, a z gardła wyrwało się jękiwe westchnienie:

— Och, co się jeszcze stanie?... Boję się... boję...

— Nic się nie stanie — odpowiedział z naciskiem Vance. — Nic się nie może stać — teraz. Pani będzie surzeżona, a panna Sibella wyjedzie dziś na dłuższy czas do Atlantic City.

— O, gdybym ja mogła wyjechać! — westchnęła żałośnie. — W Nowym Jorku będzie pani bezpieczniejsza. Będzie pani pod opieką pielęgniarki i tajnego agenta, dopóki się wszystko nie wyjaśni. Hemingowa odchodzi, ale Sproot i kucharka zostają. — Wstał i pogłaskał ją po ramieniu. — Teraz już nikt nie zrobi pani krzywdy.

W dolnym hallu spojaliśmy się z doktorem Von Blonem.

— Na Boga! — wykrzyknął, biegnąc do nas. — Sibella zatelefonowała mi, co się stało. — Spojrzył na Markhama z urazą. — Dlaczego pan sędzia nie dał mi znać?

— Nie było potrzeby fatygować doktora — odpowiedział swobodnie Markham. — Panią Greene znalaziono nieżywą w kilka godzin po śmierci i zresztą mieliśmy pod ręką naszego lekarza.

W oczach Von Blona zamigotały iskry gniewu.

— Czy chcecie mi zabronić zobaczyć się z Sibellą? — zapytał chłodno. — Zawiadomiła mnie, że wyjeżdża, prosząc, żebym pomógł jej załatwić pewne formalności.

Markham cofnął się na stronę.

— Pozostawiamy panu najzupełniejszą swobodę działania — rzekł równie chłodnym tonem.

ROZDZIAŁ XXII.

Mroczna postać.

(Piątek, 3-go grudnia, o szóstej po południu).

O szóstej wieczorem tego dnia odbyła się w klubie nieurzędowa konferencja, na której byli obecni Markham, Vance, ja, Heath, inspektor Meran i główny inspektor O'Brien, stryj pielęgniarce.

Pisma popołudniowe narobiły strasznej wrzawy w związku z nową śmiercią w domu Greene'ów i zarzuciły policję i władze śledcze stekiem zarzutów niedbałości i niedołęstwa. Markham, po naradzie z Heathem i Doremusem, wystosował oficjalną wiadomość, że śmierć starej kobiety była skutkiem jej własnej nieostrożności, gdyż zażywała strychninę z nakazu lekarza jako lekarstwo i musiała się omylić i wziąć za dużą dozę. Lecz pisma opatrzyły to oznajmienie dwuznacznymi komentarzami i opinia publiczna pozostała w stanie wzburzenia. Zamach na życie Ady udało się utrzymać w tajemnicy.

Przewlekające się śledztwo zaczęło się odbijać na systemie nerwowym Markhama, Heatha i Morana zniecierpliwieniem i przygnębieniem. Nawet Vance nie panował nad sobą tak jak zwykle, chociaż on nie tracił nadziei, że jego trudy zostaną uwiecznione pomyslnym skutkiem.

Zdawszy krótko sprawę ze stanu śledztwa, Heath zwrócił się do głównego inspektora O'Briena.

— Panie inspektorze — rzekł — możemy nie zrobić tego wszystkiego, co się zwykle robi w takich razach.

Von Blon skłonił się sztywno i poszedł ku schodom.

— Obraził się — zadrwił Heath.

— Nie, sierżancie — sprostował Vance. — Nie obraził się, tylko przeraził — okropnie przeraził...

Po południu tego dnia Hemmingowa wyprowadziła się z domu Greene'ów, a Sibella wyjechała do Atlantic City. Z domowników pozostali na miejscu tylko Ada, Sproot i Mannheimowa. Jednakowoż Heath wydał instrukcje, aby panna O'Brien pozostała na swem stanowisku do odwołania i przydał jej do towarzystwa cywilnego detektywa. Obowiązkiem tej pary było czuwać nad domem i mieć oko na jego mieszkańców.

Nie pruliśmy materaców i nie odrywaliśmy posadzek, ale takie sumienne szukanie w domu Greene'ów zajęłoby nam parę miesięcy czasu. I nawet gdybyśmy znaleźli rewolwer i truciznę, to i co z tego? Taki morderca, jak ten, którego poszukujemy, zaradziłby sobie łatwo na tę stratę. Po zabiciu Chestera i Rexa nie mogliśmy aresztować całej rodziny i wziąć jej na spytki. Zaskodziłoby nam to tylko w opinii publicznej, która jest czuła na takie rzeczy. A jeszcze jakbyśmy zaczęli takich potentatów, to nie daj Boże! Mają pieniądze i wytoczyliby nam dziesięć procesów. Moglibyśmy jeszcze postawić w domu posterunki, ale co z tego, bo jakbyśmy je tylko odwołali, krwawa robota zaczęłaby się zpowrotem. Panie inspektorze, krótko mówiąc, zrobiliśmy wszystko, co należało zrobić i co było w naszej mocy...

O'Brien chrząknął i poglądził się po swych, przyszyronych woskach.

— Sierżant ma rację — potwierdził Moran. — W tej sprawie nie można było zastosować wszystkich policyjnych metod śledczych. Mamy tu do czynienia z powikłaniem wewnętrznorodzinnym i naturalnie... — Urwał bezradnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kalendaryk.

Kwiecień

30

Sobota

DZIŚ: Katarzyny Sen.
JUTRO: Filipa i Jakuba

Wschód słońca 4.09.
Zachód słońca 18.56.
Wschód księżyca 3.03.
Zachód księżyca 13.46.
Długość dnia 14.42.
Przybyło dnia 7.15.

MUZHEM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują nast. apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), J. Sitkiewicza (Koperuńska 26), I. Zundelewicza (Piotrkowska 29), W. Sokolewicza (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Wojewoda Roźniecki w Łodzi.

Zgodnie z uchwałą walnego zebrania zw. straży województwa łódzkiego specjalna delegacja miała wyjechać do Lwowa, by wręczyć wojewodzie Roźnieckiemu dyplom członka honorowego straży łódzkiej.

Wojewoda Roźniecki bawił w Warszawie na zjeździe wojewodów, wobec czego zawiadomił delegację, że skorzysta z okazji i przybędzie do Łodzi.

Onegdaj p. wojewoda Roźniecki przybył do naszego miasta i zamieszkał w Grand-Hotelu, dokąd przybyła delegacja w osobach pp. dr. Grohmana, starosty Rzewskiego i insp. Kuli.

Delegacja wręczyła p. wojewodzie oznakę i dyplom artystycznie wykonany, przyczem p. starosta Rzewski wygłosił przemówienie w którym podkreślił zasługi wojewody dla straży okręgu łódzkiego. (b).

Przeniesienie p. Łopuszańskiego?

(a) B. komisarz Kasy Chorych m. Łodzi, obecnie zaś dyrektor tejże kasy p. Eugeniusz Łopuszański jak się dowiadujemy ma zostać przeniesiony do Warszawy na poważniejsze stanowisko.

Ostatni dzień składania zeznań o dochodzie.

Dziś upływa ostateczny termin składania zeznań o dochodzie za rok ubiegły z równoczesnym wplaceniem połowy należnego podatku.

Osoby, które zeznania nie złożą tracą prawo interwencji przy wymierzeniu im podatku, zaś starania o przedłużenie tego terminu nie zostaną przez władze podatkowe uwzględnione. (b)

Podwyżka cen pieczywa od poniedziałku.

W związku z ostatnią uchwałą komisji cennikowej władze centralne w Warszawie zatwierdziły nowy cennik pieczywa, podwyższając cenę chleba z 43 na 45 gr. za 1 kg. i cenę bułek z 80 na 85 gr. za 1 kg.

Wobec ogłoszenia cennika w dniu dzisiejszym podwyżka cen pieczywa obowiązująca winna od jutra, 1 p. m. Wobec przypadającej w dniu tym niedzieli — podwyżka cen pieczywa wejdzie w życie od poniedziałku, dnia 2-go maja. (ag)

Kto otrzyma nagrodę m. Łodzi.

W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe odbędzie się posiedzenie Komitetu Nagrody m. Łodzi dla przedstawicieli Polskich Sztuk Plastycznych.

Nagroda ta wynosić będzie 10 tys. złotych.

Obrady odbywają się w ten sposób, że każdy z członków jury zgłasza kandydaturę, motywując ją krótkim przemówieniem. Następnie odbywa się głosowanie, przyczem w następstwie każdego głosowania odpada kandydat, który otrzymuje najmniejszą ilość głosów. (ag)

Po onegdajszych konferencjach.

Nastroje strajkowe rosna.

Zebrania i odezwy związków robotniczych.

Po onegdajszych konferencjach, odbytych przez głównego inspektora pracy, inż. Klotta, z przedstawicielami związków robotniczych, w związkach tych odbyły się onegdajszego popołudnia i wieczorną liczne zebrania delegatów i robotników, celem omówienia przebiegu konferencji w inspektoracie pracy i ustalenia, jakie będą wyniki tych narad.

Strajkowe przygotowania „Pracy”.

Na zebraniu, odbytym w związkach zawodowych „Praca”, delegaci i poborcy, reprezentujący załogi robotnicze wszystkich większych fabryk łódzkich, złożyli szczegółowe sprawozdania zebrań, odbytych w obrębie fabryk, przedstawiając nastroje, panujące wśród robotników.

Wedle tych relacji — we wszystkich łódzkich zakładach przemysłowych panuje wśród robotników ten-

dencja przeciwstawienia się przemysłowi, zmierzającemu do obniżki płac, w momencie, kiedy drożyzna, wobec zbliżającego się przednówka, stale i stopniowo wzrasta. Nastroje strajkowe wśród robotników rosna. Robotnicy zarówno zrzeszeni, jak i niezrzeszeni, zwracają się do kierowników i delegatów poszczególnych związków zawodowych o przeprowadzenie zdecydowanej akcji przeciw obniżce zarobków.

Nie można się łudzić.

Po omówieniu wyników konferencji w inspektoracie pracy, odbytych z udziałem głównego inspektora, inż. Klotta, zgromadzeni opowiedzieli się za koniecznością konsekwentnego przygotowania i przeprowadzenia strajku, albowiem brak jest jakichkolwiek konkretnych dowodów, któreby wskazywały na to, iż rząd wpłynie odpowiednio silnie na przemysł, a jeśli to

nawet nastąpi — czy przemysłowcy zgodzą się na odpowiednie unormowanie zarobków robotniczych naskutek interwencji rządowej, choćby najbardziej energicznej.

Opinie przedstawicieli Ch. D.

W siedzibie związków robotniczych Chrześcijańskiej Demokracji odbyły się dwa zebrania, jedno w godzinach popołudniowych, drugie — w wieczornych.

Na zebraniach tych składali sprawozdania członkowie zarządu, biorący udział w konferencji w inspektoracie pracy.

Omawiając zapewnienie insp. pracy, iż przemysłowcy nie będą obniżali płac, albowiem rząd wpłynie odpowiednio na przemysł, zaś wypowiedzenie umowy nie jest jeszcze jednoznaczne ze zmianą zarobków — p. Mruk wyjaśnił, iż obawa wprowadzenia przez przemysł obniżki płac jest bardzo wyraźna, albowiem poszczególni przemysłowcy nie kryją się z tem wcale, iż płace będą obniżać do poziomu zarobków w przemyśle niezrzeszonym. Ponadto nawet ci przemysłowcy, którzy pozornie nie zmieniają taryfy płac, wprowadzają zmiany warunków pracy robotników akordowych bądź przez wprowadzenie do produkcji gorszych gatunków przedzdy, trudniejszych do przerobienia, bądź przy pomocy innych kruczków, stosowanych nawet podczas obowiązywania umowy. Jest prawdopodobne, iż przemysł nie będzie chwilowo obniżał płac robotników dniówkowych, a to z tego względu, iż płace ich są naogół niskie, a przytem „dniówkowi” stanowią ogólnie biorąc około 10 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle łódzkim robotników.

Pogłoski.

Pogłoski, lansowane przez przemysłowców, jakoby w niektórych zakładach przemysłowych na prowincji, jak w Tomaszowie Mazowieckim i Sosnowcu, robotnicy dobrowolnie zgodzili się na obniżki płac, prawdziwie nie odpowiadają, a przynajmniej do tej chwili brak jest potwierdzenia tych wersji ze strony robotników.

Tak samo, jak w związkach „Praca”, również i w Ch. D. powzięto rezolucje, opowiadające się za przeprowadzeniem solidarnej akcji strajkowej w Łodzi i okręgu, w porozumieniu z pozostałymi związkami zawodowymi.

Odezwy do oddziałów.

Rada główna włókiarzy w Związku Związków Zawodowych rozesłała onegdaj szczegółowe zalecenia do wszystkich swoich oddziałów, na terenie całej Polski, wzywając do przeprowadzenia przygotowań, mających na celu zsolidaryzowanie się ze związkami robotniczymi, w podejmowanej przez nie akcji strajkowej.

Podobne wezwania rosyłane są przez inne związki robotnicze, jak Ch. D., O. K. Z. Z. „Praca” i inne. (p)

Obchód 1-majowy w Łodzi.

Jakie grupy organizują pochody. Zarządzenia władz.

a) W dniu wczorajszym łódzkie starostwo grodzkie udzieliło zezwolenia Łódzkiemu Okr. Kom. Rob. Polskiej Partii Socjalistycznej na urządzenie pochodów ulicznych w dniu 1 maja rb.

Wraz z P. P. S. pochody zostaną zorganizowane przez Niemiecką Socjalistyczną Partję Pracy, Bund, Związki Zawodowe, Stowarzyszenie B. Więźniów Politycznych i Poalej - Sjon Prawicę.

Zbiórka powyższych organizacji ma odbyć się na Wodnym Rynku, poczem o godzinie 11-jej pochód wyruszy ma ulicami Główną, Piotrkowską, Plac Wolności, 11 go Listopada na Polesie Konstantynowskie gdzie na grobie bojowników z roku 1905 zostaną złożone wieńce i wygłoszone będą przemówienia, poczem pochód zostanie rozwiązany.

Równocześnie starostwo grodzkie wydało zezwolenie na odbycie pochodu P. P. S. dawn. Frakcji Rewol., która to organizacja zbiórkę swych członków

i sympatyków wyznaczyła na godzinę 9 rano przy ul. Piotrkowskiej 73, skąd pochód wyruszy na Polesie Konstantynowskie ulicami Piotrkowską, Plac Wolności, 11 Listopada na Polesie Konstantynowskie.

Pochód P. P. S. frakcji musi być jednak rozwiązany na Polesiu przed przybyciem pochodu czterech wyżej wymienionych organizacji.

Dalej dowiadujemy się, że łódzkie starostwo grodzkie odmówiło udzielenia zezwolenia na odbycie pochodu Poalej-Sjon Lewicy.

W związku z temi pochodami, władze bezpieczeństwa wydały zarządzenia mające na celu utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa publicznego na ulicach miasta.

W interesie mieszkańców leży, by nie grupowali się na chodnikach i nie tworzyli zatorów, przeszkadzających w normalnym ruchu pieszym.

Stare metody Nowopolskiego.

Bił chłopów jak w okresie pańszczyźnianym.

Przed sądem okręgowym w Łodzi rozpatrywana była sprawa świadcząca, iż żyją w Polsce ludzie, którzy tęsknią najbardziej za zycząjami z okresu „pańszczyźny”, postępując jak średnio-wieczni feudalni panowie.

W dniu 2 stycznia r. b. właściciel majątku ziemskiego Gledzianówek, gminy Witonia, pow. łęczyckiego, 27-letni Tadeusz Nowopolski, dawniej Nachman, urządził polowanie.

Naganiacze spędzali sarny w pewien punkt lasu, gdzie pan Nowopolski z przyjaciółmi strzelał do spędzanej zwierzyny.

P. Nowopolski doszedł do wniosku, iż sarny jest mało, że zatem kłusownicy pomagają mu w polowaniu. Z tego względu strzelił do przechodzącego lasem wieśniaka, raniąc go strumem w nogi. Za to stanął przed sądem okręgowym łódzkim.

Na rozprawie Nowopolski tłumaczył, iż postrzelony przezeń wieśniak, Władysław Romański, kradł mu zwierzynę, albowiem jest kłusownikiem, chciał go więc oddać w ręce policji,

całem uniemożliwienia mu ucieczki — postrzelił go, mierząc w piętę.

Sąd nie ustalił, aby Romański był kłusownikiem, ustalił natomiast, iż Nowopolski jest powszechnie znany w okolicy z tego, iż przy każdej sposobności bije napotkanych chłopów.

Sąd, zważywszy na młody wiek oskarżonego i dotychczasową jego niekaralność, zastosował łagodny wymiar kary, skazując Nachmana - Nowopolskiego na 1500 złotych grzywny, z zamianą w razie niezapłacenia na 6 miesięcy aresztu. Ponadto sąd nakazał konfiskatę dubeltówki. (p)

Z rady budowlanej.

Na odbytym w dniu 29 kwietnia rb. posiedzeniu rady budowlanej magistratu m. Łodzi — zakwalifikowano do zatwierdzenia 19 planów policyjno-budowlanych oraz 1 plan zakwalifikowano do zwrotu bez zatwierdzenia.

Widowiska łódzkie

TEATR MIEJSKI: Godz. 4 „Dybuk”, godz. 8.15 „Azeł”.

TEATR KAMERALNY: Godz. 5 „Doktor Sleg-
litz”, godz. 9 „Omal nie noc posłubna”.

TEATR POPULARNY: „Przyjaciele”.

APOLLO: „4-ch z legji”.

BAJKA: „Dziewczę z nad Volgi”.

CAPITOL: „Kongres łańcuchy”.

CASINO: Legjon ulicy

CZARY: I „Czarny pirat” II „Chaplin jako
bezrobotny”

GORSO: I „Ostatnie 2 minuty” II „Serce na
ulicy”

DOM LUDOWY: „Maidenstwo”.

GRAND KINO: „Zemsta nietoperza”.

LUNA: „Aniołowie plekta”.

MIMOZA: „Monte Carlo”.

ODRON: „Ułani, ulani chłopy malowani”.

ÓSWIATOWY: I „Przedwiośnie” II „Zew
morza”.

PALACE: „Bracia Karamazow”.

PRZEDWIOSNIE: „Orkan”.

RESURSA: „Wojna i miłość”

RAKIBTA: „Madame Szatan”.

SPLENDID: „Sierżant X”.

WODEWIL: Ułani, ulani chłopy malowani.

ZACHĘTA: „Dawid Colder”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana № 27).

Dziś w sobotę o 4-ej po południu wru-
szająca legenda dramatyczna Anskiego „Dy-
buk” w świetnej inscenizacji A. Marka.
Ceny znacznie niższe.

Dziś wieczorem grany w dalszym cią-
gu przy nadkompletnych sensacyjnych świetnie
wyświetlony reportaż historyczny „Azeł”. Ceny
znacznie niższe.

W niedzielę wiecz. uroczyste przedsta-
wienie z okazji święta robotniczego 1-go ma-
ja „Sprawa Dreyfusa”.

W pełnych próbach pod reżyserją Z. Ziem-
bińskiego wyborna komedia autora Pigmajlo-
na, Bernarda Shawa „Ródzice i dzieci”.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1).

Dziś o 5-iej po poł. w cenach
znacznie niższych niż w nocy, poraz ostatni
atrakcyjny „Doktor Sleglitz” z Michałem
Zięciem.

Dziś i w niedzielę wieczorem „Omal nie
noc posłubna”.

W niedzielę o 5-iej po poł. po raz ostatni
„Kłopoty Bourrachona”. Ceny niższe.

Najbliższą premierą w Teatrze Kameral-
nym będzie komedia jednego z najdowodniej-
szych pisarzy polskich Bruna Winawera
„Prostu Trutek” Reżyserja J. Waldens.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00).

Dziś, w sobotę w dalszym ciągu 4-akt.
komedia Al. Fredry pt. „Przyjaciele”.

Ważniejsze role w sztuce odgrywa: Kon-
stanty Tatarakiewicz (Smakosz) hr. Zołja (p.
Kondratówna) panna Babine (p. Bronowska)
Zdzisław (Mirewicz) Czesław (Matuszkiewicz)
Baron (p. Bolkowski) Wtorkiewicz (p. Woźnik)
Krupkowski (p. Skalski) który przygotował
reżyserko tę piękną pełną swojskiego uroku
komedię Fredry.

Koncert symfoniczny

„Echa” w Filharmonji.

Zapowiedziany na dzień 1 maja rb.
o godz. 18 w sali Filharmonji łódzkiej
koncert symfoniczny „Echa” sżykuje
się jako prawdziwy ewenement w ży-
ciu artystycznym naszego miasta. Pełny
zespół chóru „Echa” (wraz z soli-
stami) przy akompanjamentie orkie-
stry filharmonicznej (razem 95 osób)
pod dyrekcją Karola Prosnaka, wyko-
na najcenniejsze utwory Brahmsa, Gri-
ga, Moniuszki, Maszyńskiego, Wallka-
Walewskiego, a mistrz prof. Stanisław
Frydberg wykona perły utworów
skrajnych Moniuszki, Wieniawskie-
go, Wielhorskiego i Kontskiego.

Pozostałe bilety są do nabycia w
firmie „Eryk”, cukiernia, ul. Piotrkow-
ska róg 6-go Sierpnia, a w dniu kon-
certu przy kasie Filharmonji.

Koncert Imre Ungara.

We wtorek, dnia 3-go maja r. b., od-
będzie się w Sali Filharmonji zapowie-
dziany koncert fenomenalnego niewido-
mego pianisty Imre Ungara, którego
niesamowita gra wywiera na słuchaczach
potężne wrażenie. Imre Ungar wykona
piękny program, składający się z dzieł
Mozarta, Beethovena i Chopina. Nie-
wielką resztę biletów nabywać można
w Kasie Filharmonji.

Podjęcie robót sezonowych od 9 maja r. b.

Przedstawiciele siedmiu związków u prezydenta
miasta. Animozje. Warunki pracy i płacy.

Na dzień wczorajszy zapowiedziano
zwołanie w magistracie konferencji z
przedstawicielami robotniczych zwią-
zków zawodowych, w kwestji ustalenia
rozmiarów tegorocznych robót sezon-
owych i wyznaczenia terminu ich pod-
jęcia.

Do magistratu przybyli wobec te-
go przedstawiciele wszystkich zwią-
zków, zrzeszających robotników sezo-
nowych, a mianowicie: OKZZ, „Pracy”,
Chrześcijańskiej Demokracji, kar-
telu Zawodowego Zjednoczenia Pol-
skiego, dawniej Frakcji Rewolucyjnej,
Związku Związków Zawodowych, oraz
robotnicy kanalizacyjni (t. zw. dzicy,
gdyż nienależący do żadnego związku).

P. prezydent Ziemięcki zapropono-
wał odbycie wspólnej konferencji, jed-
nakowoż przedstawiciele poszczegól-
nych związków sprzeciwili się idei
zasiadania do wspólnego stołu obrad
w towarzystwie przedstawicieli Związ-
ku Związków Zawodowych. Wobec
tego p. prez. Ziemięcki pertraktował

z każdym ze związków robotniczych
oddzielnie co spowodowało, iż narady
u prezydenta trwały ogółem blisko
cztery godziny.

Reasumując wyniki tych pertrak-
cyj dowiadujemy się, iż podjęcie robót
sezonowych w Łodzi nastąpi dopiero
po 9 maja rb., albowiem dopiero od
9 p. m. rozpocznie się angażowanie
sezonowców. Zakresu robót, zarówno
w kwestji, jak długo będą one trwały,
a również na ile dni w tygodniu, nie
mógł p. prez. Ziemięcki chwilowo u-
stalić, albowiem nie jest jeszcze do-
kładnie wiadome, jakimi funduszami
będzie ostatecznie dysponował magi-
strat. Zamierzeniem magistratu jest
zatrudnić wszystkich robotników sezo-
nowych, bądź na 3 dni lub na 6 dni
w tygodniu, w zależności od rodzaju
robót. Zatrudnieni na 3 dni w tygodniu
otrzymają płace wg. tabeli zeszlatorcz-
nej, zaś pracujący na 6 dni — płace
niższe. (p)

O utworzeniu Giełdy mięsnej w Łodzi

zadecyduje komisja międzyministerjalna
po zapoznaniu się z warunkami lokalnymi.

W dniach ostatnich odbyła się w
ministerstwie rolnictwa konferencja z
udziałem przedstawicieli ministerstwa
przemysłu i handlu, giełdy mięsnej
warszawskiej i organizacji rolniczych,
na której omawiano szczegółowo spr-
awę zakładania giełdy mięsnych w mi-
astach prowincjonalnych, przede wszystkim
zaś w Łodzi oraz w Lublinie.

Stwierdzono, iż do tworzenia no-
wych giełd mięsnych przystępować na-
leży b. ostrożnie i po dokładnem zba-
daniu warunków miejscowych, w jakich

projektowane giełdy miałyby się roz-
wijać.

W celu jaknajszybszego wyjaśnie-
nia sprawy utworzenia giełd mięsnych
w Lublinie i w Łodzi uznano za wska-
zane wysłanie do tych miast komisji
międzyministerjalnej z udziałem przed-
stawicieli giełdy mięsnej warszawskiej.
Komisja po szczegółowem zorientowa-
niu się w warunkach lokalnych przed-
stawi zainteresowanemu ministerstwu
odpowiednie wnioski poczem powzięte
zostaną dalsze decyzje. (ag)

Niezwykły przykład solidarności robotniczej.

Strajk w firmie „H. Sachs”.

W firmie „Herman Sachs”, fabryka
wyrobów wełnianych i pluszowych, wy-
buchł przed tygodniem strajk, który
trwał do chwili obecnej.

Strajk wybuchł na podłożu następu-
jącem:

Przed paru miesiącami firma zwolni-
ła połowę robotników, zatrudniając po-
zostałych na przeciąg trzech dni w ty-
godniu. Robotnicy ułożyli się, iż z chwi-
li wznowienia pracy na sześć dni w ty-
godniu — zwolnieni robotnicy będą za-
trudnieni, przyczem robotnicy niezredu-
kowani będą pracowali trzy dni w ty-
godniu, zaś zredukowani i przyjęci po-
nownie — również trzy dni w tygo-
dniu.

Tymczasem, pomimo uruchomienia

fabryki na sześć dni w tygodniu, poru-
mienia z robotnikami nie zrealizowano
i wydalonych poprzednio robotników nie
przyjęto, albowiem administracja fabryki
uważa za dogodniejsze utrzymywanie
personelu liczebnie mniejszego, ze wzglę-
du na świadczenia społeczne, podatkowe,
pracę administracji i t. d.

Robotnicy jednak, mimo, iż trzydni-
owe zarobki są w rzeczywistości mini-
malne, wrażliwi na niedolę kolegów,
względnie pracy pozbawionych zareago-
wali przeciwko niezastosowaniu się do um-
owy podjęciem strajku.

Na poniedziałek, dnia 2 maja r. b.,
zwołano w sprawie tej konferencję do
inspektoratu pracy. (p)

Sprzedaż towarów na własny rachunek.

Skazanie nieuczciwych agentów

Moszek Feidman i Chaim Borzęcki
pracowali w charakterze agentów han-
dlowych w firmie „Szmal Blum” (ul.
11 Listopada 10).

Przed dwoma laty, w sezonie wio-
sennym, Blum skierował obydwu agen-
tów na prowincję, zaopatrując obydwu
w większy zapas towaru, który miał
być rozwieszony po wsiach. W tym
celu obaj agenci otrzymali wóz za-
przeżony w parę koni.

Feidman i Borzęcki skierowali się
na Będzin, sprzedając towary we
wsiach, przez które przejeżdżali.

Po przybyciu do Będzina wydali
większą część już uzyskaną ze sprze-
dazy towaru sumy, wobec czego, z o-
bawy przed następstwami, sprzedali za

bazoen wszystkie pozostały towar i u-
zyskawszy kwotę około 7,000 złotych—
zbiegli zagranicę.

Bskapada nie powiodła się, gdyż
zaraz po przekroczeniu granicy Niem-
ieckiej zostali odstawieni z powrotem
do Polski, nie dali jednak za wygraną
i ponownie przedostali się za kordon.
Dzięki posiadanej gotówce wkrótce
dojechali do Paryża.

W ciągu paru miesięcy wesolego
życia w stolicy Francji pieniądze wy-
czerpały się zupełnie i wobec tego
obydwaj, nie mając znaleźć zajęcia,
zwrócili się do konsulatu polskiego o
przesłanie ich do kraju.

Zaraz po przekroczeniu granicy
polskiej zostali wobec rozesłania za



Łódź

SOBOTA, dnia 30 kwietnia 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk.
(tr. z W-wy).
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał
z Wleży Marjackiej w Krakowie, odcy-
tanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—12.45 Poranek szkolny ze Lwowa.
- 12.45—13.10 Płyty gramofonowe.
- 13.20—13.50 Przerwa.
- 13.50—14.10 Płyty gramof. z W-wy.
- 14.10—14.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Zie-
mia i ludność Polski współczesnej”—wygl.
dr. Wacław Lipiński.
- 14.30—14.50 Płyty gramofonowe z W-wy.
- 14.50—15.10 Odczyt z Krakowa p. t. „Zygmunt
III Waza” (w 300-lecie zgonu) — wygl.
dr. Władysław Bogatyński.
- 15.10—15.30 VI-ta audycja z cyklu „Instru-
menty i głos ludzki w muzyce” (tr.
z W-wy).
- 15.30—15.50 Transmisja z Wilna słuchowska
dla dzieci p. t. „Bitwa z ludożercami” p/g
Defoe.
- 15.50—16.10 Koncert dla młodzieży z W-wy.
16.10—16.30 Rozmaitości.
- 16.30—16.50 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
i odczyt programu na dzień nast.
- 16.50—17.10 Kalendarzyk filmowy, repertuar
teatrów i płyty gramofonowe.
- 17.10—17.30 Przerwa Dziennik Radowy z
Warszawy.
- 17.30—17.50 „Na widnokręgu” (tr. z W-wy).
- 17.50—18.10 Koncert muzyki lekkiej w wyko-
naniu Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota
i solistów (tr. z W-wy).
- 18.10—18.30 Feljeton p. t. „Blaszana żołnie-
rzyki”—wygl. p. Wanda Woytowicz-Gr-
bińska (tr. z W-wy).
- 18.30—18.50 Koncert Chopinowski w wyk.
Henryka Szatopki (tr. z W-wy).
- 18.50—19.10 Dodatek do Prasowego Dziennika
Radowego i komun. meteorolog. z W-wy.
- 19.10—19.30 Koncert żyweca z płyt gramof.

Łódź

NIEDZIELA, dnia 1 maja 1932 r.

- 09.00—09.45 Transmisja cichej mszy z Wilna
z koncertem organowym.
- 10.00—11.45 Transmisja Nabożeństwa z cerkwi
włoskiej we Lwowie z okazji 1-go dnia
Świąt Wielkanocnych wig obrzędu Gre-
cko-katolickiego.
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał
z Wleży Marjackiej w Krakowie, odcy-
tanie programu na dzień bieżący i kom.
meteorolog. z W-wy.
- 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharm.
Warszawskiej. — Wykonawcy: Orkiestra
filharmoniczna pod dyr. Feliksa Rybi-
ckiego, Henryka Korka (sopr.) i Alek-
sander Wielhorski (fort.)
1. C. Saint-Saens: Poemat symfoniczny
„Phaeton”.
2. C. Saint-Saens: Koncert fortepianowy
c-moll.
3. Arja i pieśni.
4. Franck: Symfonia d-moll.
- 14.00—15.00 Przerwa.
- 15.00—15.15 Muzyka z Warszawy.
- 15.15—15.55 Audycja żołniersko-strzelecka z
W-wy.
- 15.55—16.20 Program dla dzieci starszych.
1. „Co się dzieje na świecie” — W oprac.
J. Milewskiego.
2. Wesoly feljeton B. Hertzka p. t. „Ma-
jówka Samowara”, tr. z W-wy)
- 16.20—16.40 Płyty gramofonowe z W-wy.
- 16.40—16.55 „Porcelana w życiu kobiety” —
wygl. p. Jadwiga Malowiczówna.
- 16.55—17.15 Płyty gramofonowe z Warsz.
- 17.15—17.30 „Z Działalności ostatnich”, wygl.
prof. Adam Czartkowski (tr. z W-wy)
- 17.30—17.45 Odczyt z W-wy p. t. „Dar Narodo-
we 3-go maja wygłosz. wojewoda Wł.
Soltan”.
- 17.45—19.00 Koncert popołudniowy. Wykonaw-
cy: Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozmiń-
skiego i solista W programie muzyka
popularna (tr. z W-wy).
- 19.00—19.20 Rozmaitości.
- 19.20—19.35 Kalendarzyk filmowy, repertuar
teatrów odczytanie programu na dzień
następny.
- 19.35—19.45 Komunikat sportowy łódzki.
- 19.45—20.15 Słuchowska p. t. „Stary mąż”
p/g Józefa Korzeniowskiego (tr. z W-wy)
- 20.15—21.55 Koncert popularny w wykonaniu
Ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego —
Anieli Szlemięńskiej (sopr.) i L. Ursteina
(akomp.)
- 21.55—22.10 Kwadrans literacki — Jerzy
Ostrowski — „W twardej służbie” fragm.
z powieści „Sztandar na masle” tr. z
W-wy.
- 22.10—22.40 Recital wiolonczelowy Ema-
nuela Feuermann. Akomp. L. Urstein. tr.
W-wy.
- 22.40—22.55 Komunikat meteorologiczny po-
licyjny i wiad. sportowe z W-wy.
- 23.00—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

nimi listów gończych aresztowani i o-
sądzeni w więzieniu.

Sąd okręgowy po rozpoznaniu spr-
awy skazał obydwu oszustów każdego
na rok więzienia.

Warszawa olśniona
nowymi gwiazdami
Qui-Pro-Quo...
Inauguracja sezonu DNIA 3 MAJA
aktualno-politycznym bigosem wiosen-
nym p. t.
„NOS DO GÓRY“
w nowym, wielkim teatrze
„SCALA“
(Wspaniale przebudowany gmach daw-
nej „SCALI“) Śródmiejska 15.

Trzecia podwyżka cen mięsa?

Jak wiadomo — po niedawno wpro-
wadzonej wyższej cenie mięsa i wędlin —
na ostatnim posiedzeniu komisji cen-
nikowej ustalono nowy cennik, przewi-
dujący podwyżkę ceny mięsa i przetwo-
rów o dalsze 10 proc.

Uchwała komisji, po rozpatrzeniu na
czwartkowym posiedzeniu prezydium
magistratu, została skierowana w dniu
wczorajszym do urzędu wojewódzkiego
celem przesłania odnośnego wniosku do
ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jakkolwiek ostatnio uchwalona pod-
wyżka ceny mięsa i wędlin nie weszła
jeszcze w życie — w cechu rzeźniczo-
wędliniarskim, jak się dowiadujemy, pa-
nuje tendencja w kierunku wprowadze-
nia ponownej, trzeciej już w ciągu o-
statniego miesiąca podwyżki cennika
mięsnego.

W kwestji tej zwracano się już ze
sfer rzeźniczych nieoficjalnie do magi-
stratu, z powołaniem się na stały
wzrost cen trzody chlewnej. Jak sły-
chać — magistrat zamierza ustosunko-
wać się do ostatnich żądań rzeźniczych
najbardziej negatywnie. (ag)

Zatrudnienie bezrobotnych przez K. E. Ł.

Wobec podjęcia przez dyrekcję Kolei
Elektrycznej Łódzkiej robót, związanych
z naprawą lub konserwacją torów tram-
wajowych, w różnych punktach miasta,
angażowano pewną liczbę bezrobotnych,
którzy zostali zatrudnieni przy wspo-
mnianej naprawie. (ag)

Bezwzględna walka z zatrucaniem ludności.

(w) W związku z wejściem w życie
nowej ustawy, zmieniającej poprzednie
rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w
kwestji sankcji karnych za stosowanie
sztucznych środków słodzących — łódz-
kie władze administracyjne otrzymały
szczegółowy okólnik ministerstwa spraw
wewnętrznych, w myśl którego to okólni-
ka władze winny podjąć jaknajener-
giczniejszą walkę z zatrucaniem ludno-
ści przez sprzedawców napoi i słodczy,
przyprawionych sztucznymi środkami sło-
dzącymi.

Zarówno ustawa jak i wspomniany
okólnik zawierają wyraźne postanowienia
co do sankcji karnych wobec niesu-
miennych producentów napoi i słodczy,
przewidując m. in.: bezwzględną konfi-
skację spreparowanego niewłaściwie pro-
duktu, grzywnę w wysokości od 200
do 2000 zł., a nadto karę aresztu od
dwóch tygodni do 3 miesięcy. (ag)

W obronie matki.

a) W rodzinie Witczaków, zamiesz-
kałych przy ulicy Górnej 7 od p. wne-
go czasu panowały niesnaski powstałe
na tle braku funduszy.

Ignacy Witczak, całymi dniami
przesiadywał w knajpach, przepijając
pieniądze zarobione przez żonę Marję.

W dniu wczorajszym Witczak znaj-
dując się w stanie podchmielonym,
zaządał od żony pieniędzy na wódkę.
Gdy odmówiła rzucił się na niewiastę
i począł ją bić tępym narzędziem.
W obronie matki stanął 18-letni syn
Kazimierz, który zadał ojcu młotkiem
dwie rany w głowę. Witczakom u-
dzielił pomocy lekarz pogotowia. Spra-
wę skierowano do sądu.

Echa sprawy sierżanta Trzmiela.

Matka i syn na ławie oskarżonych.

Rok więzienia za fałszywe oskarżenie.

Na wokandzie sądu grodzkiego w
Łodzi znalazła się wczoraj sprawa, bu-
dząca zainteresowanie opinii publicznej
już od lat sześciu.

Podłoże tej sprawy jest następu-
jące:

W początkach września 1926 r.
wypłynęło do władz wojskowych donie-
szenie, iż sierżant 28 pułku Strzelców
Kaniowskich, Andrzej Trzmiel, dopu-
ścił się gwałtu na osobie Ireny Stel-
maszczykówny.

Sąd wojskowy skazał sierżanta
Trzmiela na dwa lata więzienia i de-
gradację.

Trzmiel karę odbył, a następnie
wzszął kroki w kierunku procesu.

Rewizja procesu odbyła się przed
wojskowym sądem okręgowym w lecie
roku ubiegłego. Trzmiel został unie-
winniony, przywrócony do poprzednie-
go stopnia sierżanta W. P.

Podczas rozprawy w sądzie wojs-
kowym prokurator, wychodząc z za-
łożenia, iż zarzuty, składane przez Sta-
nisławę Stelmaszczykową, matkę Ireny
i brata tej ostatniej, Stanisława, są
kłamliwe, wystąpił z wnioskiem o are-
sztowanie obojga. Przeciwno Stanisła-
wie i Stanisławowi Stelmaszczykom,
których następnie wypuszczono na wol-

ność, wytoczono sprawę o złożenie fał-
szywych zeznań, obciążających niestu-
szenie oskarżonego Andrzeja Trzmiela.

Poszkodowana rzekomo czy istotnie
Irena Stelmaszczykówna zmarła
wkrótce po złożeniu przez Stelmasz-
czykówną zameldowania o gwałcie, do-
konanym na osobie córki, zatem na
zeznaniach Ireny Stelmaszczykówny,
które byłyby najbardziej miarodajne,
sąd oprzeć się nie mógł.

Odpowiadający wczoraj przed są-
dem grodzkim oskarżeni: Stanisław i
Stanisława Stelmaszczykowie do winy
nie przyznali się.

Oskarżona Stelmaszczykowa twier-
dzi z uporem, iż jej zarzuty są słu-
szne, że wieczorem, 30 sierpnia 1926
r., na krzyk swej córki, Ireny, wesz-
ła do jej pokoju, gdzie spoczywał na
łóżku sierżant Trzmiel, leżąc wpoprzek
łóżka. Spodnie śpiące były rozpięte.
Stelmaszczykowa twierdzi, iż Trzmiel
był pijany i w tym stanie dopuścił
się gwałtu na osobie jej córki, a na-
stępnie zmęczony usnął.

Zeznający w charakterze świadka
sierżant Trzmiel, który obecnie znowu
pełni służbę w 28 p. Strzelców Ka-
niowskich, zeznał, iż Irenę Stelmasz-
czykównę poznał przed koszarami w

końcu grudnia 1925 r. i że po 3-dnio-
wej znajomości dziewczyna sama mu
się oddała, dobrowolnie i że miało to
następnie miejsce kilkakrotnie.

Trzmiel, ubrany w mundur, ze
wszystkimi odznakami (m. in. „Vir-
tuti militari“), mówi podniesionym gło-
sem o krzywdzie, jakiej doznał, stając
pod ciężkim zarzutem zgwałcenia mło-
dej kobiety, a następnie przebywając
w ciągu dwóch lat, w więzieniu.

Izabella Barabacz, nauczycielka
s. p. Ireny Stelmaszczykówny, wyda-
je o zmarłej opinię ujemną twierdząc
iż prowadziła się ona niemoralnie, wo-
bec czego parokrotnie musiano wzy-
wać do szkoły matkę, Stanisławę Stel-
maszczyk.

Oskarżona Stelmaszczykowa prote-
stuje przeciw temu zarzutowi tłuma-
cząc, iż nauczycielka wymagała, aby
Irena S. była jej służącą, czemu dzie-
wczyna sprzeciwiła się, co spowodowało
szykany ze strony nauczycielki.

Po przerwie spowodowanej wez-
waniem na rozprawę świadków, sąd o
godzinie 15.30 wznowił rozprawę,
przystępując do zbadania świadka słu-
żącej Stelmaszczykowej Marji Ujazdow-
skiej, która zeznała przed sądem, iż
Stanisława Stelmaszczykowa po kry-
tycznej nocy wezwała ją do siebie i
oświadczyła jej, że musi zeznać na
niekorzyść sierżanta Trzmiela, bo w
przeciwnym razie będzie siedzieć w
więzieniu i poprosiła świadka jak ma
zeznać, aby przysięgami swymi ob-
ciążać Trzmiela.

Świadek Ujazdowska stwierdziła,
że krytycznej nocy spała w kuchni
blisko s. p. Ireny Stelmaszczyk i nie
słyszała żadnych krzyków i szamotań.

Dalej świadek zeznał, że gdy przy-
była na rozprawę do wojskowego sądu
oskarżona w czasie przerwy zabrała
ją z sobą na obiad, podczas którego
pouczała ją jak ma zeznać.

Z kolei zeznał świadek Ignasiak
Antonina, sąsiadka Stelmaszczykowej,
która oświadcza, że będąc w koryta-
rze domu dowiedziała się od sąsiadów
że przed chwilą s. p. Irena Stelma-
szczykówna popełniła samobójstwo, wpa-
dła wówczas do mieszkania Stelmasz-
czykówny i ujrzała samobójczynię le-
żącą w pokoju na podłodze twarzą do
ziemi. Świadek wezwał Stelmaszczy-
kówną, która znajdowała się w sąsied-
nim pokoju, do ratowania córki, gdy
oskarżona przybyła wyraziła wobec
świadka żal z powodu zużycia przez
samobójczynię wszystkich pastylek su-
blimatu, poczem kazała zdjąć z córki
swej jedwabną sukienkę, aby się nie
zniszczyła.

Po zeznaniu pozostałych świadków
zabrał głos prokurator Karski, oraz
adwokaci Forelle i Deczyński. O godz.
8 wieczorem, sąd ogłosił wyrok ska-
zujący Stanisławę Stelmaszczyk na 1
rok więzienia zaś syna jej, Stanisła-
wa, na dwa tygodnie więzienia z za-
wieszeniem kary na dwa lata.

W motywach sąd wyjaśnił, iż n-
znał za wskazane wymierzyć oskarżo-
nej najwyższy wymiar kary, wobec
przewrotności i wyrafinowania Stelma-
szczykówny, która wpływała bardzo
silnie nie tylko na bliższe, lecz i dal-
sze otoczenie.

Sukces strajkujących tkaczy gumowych.

Likwidacja strajku w zakładach firmy „Wuko“. Zawarcie umowy z tkaczami na taśmach gumowych.

Dnia 25 kwietnia r. b. między firmą
„Wuko“ sp. z o. o. a Centralnym Zw.
Rob. i Rob. Przemysłu Włókienniczego
w Polsce oddział w Łodzi, sekcja taśm
gumowych została zawarta umowa treści
następującej:

Płaca tygodniowa dla tkaczy na a-
kord minimum zł. 87 gr. 50. Płaca na
dniówkę dla tkaczy dziennie zł. 12.
Płaca dzienna dla wykwalifikowanych
robotników wynosi dla szpularek zł. 5 gr.
75, trajberki zł. 5 gr. 75 i osnowaczki
zł. 6 gr. 88.

Pertraktacja z firmą „Wuko“ wyżej
wymienionego związku prowadzili pp.
Kruk, Płuciennik i Rimer.

Strajk trwał 3 tygodnie firma „Wu-
ko“ zgadzając się na wyżej wymienione
stawki nie chciała przyjąć z powrotem

do pracy tych tkaczy, którzy należeli do
komisji strajkowej, dzięki solidarności
pracowników i umiejętnej akcji ze stro-
ny przedstawicieli związku firma „Wu-
ko“ przyjęła wszystkich członków komi-
sji do pracy z powrotem.

W czasie strajku Centr. Zw. Rob. i
Robot. Przemysłu Włókienn. w Polsce,
oddział w Łodzi, sekcja taśm guma-
wych, mieszczący się przy ul. Piotrkow-
skiej 73, wypłacał strajkującym tkaczom
po 30 zł. tygodniowo i na ostatnim
ogólnym zebraniu, które się odbyło
przy udziale przedstawicieli Centrali ob.
W. Kruka postanowiono wrazie przed-
łużenia strajku płacić po zł. 35 na co
zebrani wszystkich fabryk pracujących
na taśmach gumowych wyrazili swą
zgode.

Opera polskiego kompozytora w Białogrodzie.



Opera królewska w Białogrodzie wystawiła operę znakomitego polskiego kom-
pozytora, Ludomira Różyckiego „Casanova“, pod dyrekcją autora. Zdjęcie przed-
stawia przybycie do Białogrodu pp. Różyckich i tenora Stanisława Drabika,
który śpiewał partję tytułową. Od lewej: attache Poselstwa R. P. p. Xawery
Glinka, dyrektor opery białogrodzkiej Stevan Hristi, Ludomir Różycki, małżonka
jego i Stanisław Drabik.

Redakcja „Dekady Akademickiej”, Warszawa
ul. Ossolińskich 6, m. 19.

Pierwsza kobieta przed sądem doraźnym w Łodzi.

Przed kilku dniami aresztowano mieszkankę Ozorkowa, 45-letnią Annę Kowalską, z pierwszego męża Krysiak, z domu Muszyńska, pod zarzutem dokonania okropnej zbrodni, przez powieszenie w lasku, pod miejscowością Kały 4-letniej dziewczynki, Kazimierzy Szkularek.

Jak się dowiadujemy — dochodzenie, przeprowadzone w trybie doraźnym, zostało już ukończono i wkrótce sporządzony zostanie akt oskarżenia.

Ponieważ badanie oskarżonej nie przedstawia trudności — rozprawa wyznaczona będzie już w najbliższym czasie. (p)

Z. Z. Z. świętuje w dniu 1-go maja.

Jak informują — organizacje robotnicze, zrzeszone w Związku Związków Zawodowych, postanowiły uważać dzień 1 maja za święto pracy.

Związki te jednak nie będą organizowały pochodu, natomiast urzędują akademie w siedzibach poszczególnych oddziałów. (p)

Na zjazd izb przem.-handl.

Jutro obradować będzie w Poznaniu zjazd izb przemysłowo-handlowych z okazji otwarcia targów poznańskich.

Z łódzkiej izby przemysłowo-handlowej wyjeżdża na zjazd dyrektor Bajer, który weźmie udział w obradach i w uroczystości otwarcia targów. (b)

Przed 1 maja.

W związku z zbliżającym się dniem święta robotniczego komuniści nocy wczorajszej rozwiesili w różnych punktach miasta plakaty i czerwone płachty. Sprawców nie ujęto. (p)

Przywrócenie dawnej taryfy.

(a) Z dniem 1 maja r. b. obowiązują abonentów radiowych opłata miesięczna w dawnej wysokości to jest zł. 3,00

Również opłaty za abonament telefoniczny zostają pobrane bez dodatku na rzecz bezrobotnych w wysokości 1,50 zł. miesięcznie.

B. wachmistrz rosyjski padł z głodu.

a) W dniu wczorajszym na Bałuckim Rynku padł z osłabienia i głodu jakiś nieznaną osobnik w wieku około 50 lat.

Jak się okazało, chorym był 52-letni Sergusz Zaubkow, były wachmistrz carskiej armii rosyjskiej zamieszkały w okolicy Kalisza.

Zaubkow przybył do Łodzi poszukując jakiegokolwiek zarobku i wreszcie padł z osłabienia. Chorego przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Akademicy, uwaga!

W poniedziałek, dnia 2 maja r. b., o godz. 19.30 odbędzie się zebranie Sekcji Akademików, mieszkających stale w Łodzi, przy Związku Akademickich Kół Łódzian w lokalu Macierzy Szkolnej przy ul. Wólczańskiej 55. Zarząd prosi o liczne przybycie koleżanki i kolegów.

Ze Zw. P. O. W.

Zarząd Koła Związku P.O.W-iaów w Łodzi zarządza zbiórki członków w dniu 3-go maja o godz. 9 m. 30 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 85 celem wzięcia udziału w uroczystościach.

Zabójcy ks. Żurawskiego zbiegli zagranicę.

Dotychczasowe wyniki dochodzeń.

Jak już donosiliśmy, 6-go kwietnia, w godzinach wieczorowych, czterech bandytów dokonano napadu rabunkowego na plebanję w Giżycach, powiatu sieradzkiego. Podczas napadu zabity został proboszcz, ks. Aleksander Żurawski, zaś jedna ze służących, Zofia Kędzierska, pchnięta drzwiami, doznała złamania uda. Gdy steroryzowana gospodyni, Petronela Siuda, nie miała odwagi wezwania pomocy i bandyci grasowali po pokoju księdza — siostrzenica tego ostatniego, Anna Barabasz, wszczęła alarm, zaś kościelny, Bartłomiej Grzelak, wezwawszy naskutek tego pomocy wieśniaków z pobliskich domostw — usiłowali przeszkodzić bandytom w ucieczce. Ci jednak, ostrzeliwując się, powstrzymali zapal wieśniaków i zdołali zbiec.

W wyniku podjętych pod komendą inspektora Noska poszukiwań zatrzymano znanego przemytnika, Piotra Śniatacza, właściciela domu w Giżycach.

Śniatacz był poszukiwany od lat dwóch listami gończymi. Ponieważ miał on pretensje do ks. Żurawskiego, który w swoim czasie zarzucił mu z ambony kradzież, przeto uważano za bardzo

prawdopodobne, iż Śniatacz brał udział w napadzie.

W wyniku długotrwałych dochodzeń władze policyjne doszły jednak do przekonania, iż Śniatacz był w porozumieniu z napastnikami, w napadzie jednak udziału nie wzięł. Świadczy o tem fakt, iż ani gospodyni księdza, ani służąca, nie mogły w nim rozpoznać członka bandy, która dokonała napadu. Natomiast do współdziałania z napastnikami Śniatacz przyznał się, oświadczając, iż „z obowiązku zawodowego” przeprowadził wszystkich czterech bandytów przez granicę niemiecką.

Władze policyjne są w posiadaniu nazwisk sprawców napadu, za którymi rozestano listy gończe, jak również skomunikowano się z policją niemiecką, która zgłosiła gotowość wydania bandytów władzom polskim bezzwłocznie po ich ujęciu.

Należy zaznaczyć, iż w poszukiwaniu za bandytami przedsięwzięto obławy w kilku powiatach, mianowicie w wieluskim, sieradzkim, kępińskim, ostrowskim i kaliskim.

Podczas rewizji, dokonanych w róż-

nego rodzaju kryjówek złodziejskich na terenie pięciu powiatów, znaleziono sporą ilość broni krótkiej, a nadto kilka karabinów. Zrewidowano na terenie pięciu powiatów przeszło 400 melin.

W toku dochodzeń zdołano ustalić, iż bandyci nie zaraz po napadzie na plebanję w Giżycach zbiegli do Niemiec, lecz przedtem jeszcze, w nocy z 8 na 9 kwietnia, dokonali napadu rabunkowego w Pobieźnie, zaś w nocy z 13 na 14 b. m. w Zielcu. Obydwie te miejscowości są położone na Górnym Śląsku.

Śniatacz w dalszym ciągu przebywa w więzieniu, jako współdziałający ze sprawcami napadu, bowiem ułatwił im ucieczkę.

Dochodzenie prowadzone jest w dalszym ciągu w trybie doraźnym, bowiem istnieje nadzieja, iż władzom policyjnym niemieckim uda się ująć bandytów, zbiegłych z Polski i że wydanie ich nastąpi jeszcze przed ukończeniem trzymiesięcznego okresu, wymaganego przez procedurę sądów doraźnych, licząc od chwili dokonania napadu do wygotowania aktu oskarżenia. (p)

Pierwszy dzień poboru.

Kto staje przed komisją 2 maja r. b.

Od nadchodzącego poniedziałku, tj. dnia 2 maja r. b. rozpoczynają swe pierwsze urzędowanie komisje poborowe Łodzi i powiatu łódzkiego.

W pierwszym dniu obowiązani są stawić się:

Przed komisją poborową Nr. 1, która obecnie mieści się w nowym lokalu przy ulicy Narutowicza 75 poborowi rocznika 1911 zamieszkali na terenie 2 kom. p. p. o nazwiskach na listy: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J.

Przed komisją poborową Nr. 2; mieszcząca się przy ul. Ogrodowej-34 poborowi rocznika 1911 zamieszkali na terenie 1 komisariatu o nazwiskach na listy: A, G, I, J.

Przed komisją Nr. 3 przy Al. Kościuszki 21 poborowi rocznika 1910

kat. B zamieszkali na terenie 11 kom. p. p. o nazwiskach na listy: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M.

Przed komisją poborową na powiat łódzki, mieszcząca się również w nowym lokalu przy ul. Narutowicza 56, winni się stawić poborowi rocznika 1911 zamieszkali na terenie gminy Łuźmierz.

Poborowi winni stawić się w stanie trzeźwym i czystym, z niezbędnymi dokumentami, o g. 8 rano dnia wyznaczonego.

Winnym niestawiennictwa w oznaczonym terminie grozi kara grzywny i przymusowe doprowadzenie.

Ofiara Kainowej zbrodni.

Ujęcie sprawcy mordu pod Aleksandrowem.

Przed paru dniami w pobliżu majątku Beldów, pod Aleksandrowem, znaleziono zwłoki 35-letniego Witonia Adama, mieszkańca wsi Sarny, gminy Puczniew, pow. łódzkiego.

Przy zabitym znaleziono 57 zł., wobec czego przypuszczano, iż mord nie miał podłoża rabunkowego.

Tymczasem w wyniku przeprowadzonych przez komendanta posterunku p. p. w Aleksandrowie, st. przed. Barzyńskiego, ujawniono, iż morderstwa dokonał brat zabitego, 41-letni Stan. Witoniak, zamieszkały w tejże wsi, co i A. Witoniak, mając na celu dokonanie rabunku.

Aresztowany S. Witoniak przyznał się do popełnienia zbrodni. Zrabował on bratu 78 zł., a resztę pieniędzy zostawił, aby uchylił podejrzenie, iż zabójstwo miało podłoże rabunkowe. Z zabranych bratu pieniędzy część wydał na kupno ubrania, część przepił.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż morderstwo zostało dokonane w zmowie, zaarrestowano również silnie poszlakowanego sąsiada zabitego, Antoniego Kozere. Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym. (p)

Fenomenalny Poznańiak.

Ostatnio poddany został badaniu w szpitalu na ul. Zagajnikowej 26-letni Juraszek Andrzej, zamieszkały poprzednio w Poznaniu.

Juraszek uważany jest za fenomen, albowiem w żołądku jego znaleziono 200 agrafek, kilkaset gramów szkła i około 300 gwoździ różnych rozmiarów. Fenomen opisuje się lykanem tych „przysmaków” przy zbiegu ulic Pomorskiej i Piłsudskiego.

Na uwagę zasługuje, iż omawiany żywi się wyłącznie surową koniną. Innego mięsa nie jada. O bóle żołądka przypisuje go tylko... gotowane mięso. Jak twierdzi Juraszek — ten rodzaj końskiej diety uprawia już od lat piętnastu, bez żadnych zmian.

Emigracja do krajów zamorskich trwa.

Jak informują z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy — ogłoszone ostatnio szczegółowe zestawienia emigracyjne, dotyczące obszaru całej Polski, wykazują, iż w ciągu ubiegłego miesiąca wyjechało około tysiąca emigrantów do różnych krajów, głównie zamorskich.

Najliczniejsze partie emigrantów skierowane były do Argentyny, Brazylii i Stanów Zjednoczonych. Mała stosunkowo liczba osób wyjechała do Kanady. Z krajów europejskich najwięcej stosunkowo emigrantów wchłonęła Francja. Poza to poszczególne kraje wpuściły po kilka lub kilkanaście osób, emigrujących z Polski. (p)

„Qui-Pro-Quo” w Scali.

Od kilku tygodni Łódź była zaintrygowana zakulisowymi wieściami o mającym powstać w naszym mieście wspaniałym gmachu teatralnym.

Jak się okazuje, rzeczywistość przeszła najśmielsze oczekiwania.

Uroczyste otwarcie „Scali” (Śródmiejska 15) nastąpi już we wtorek, dn. 3 maja, wielką, aktualno-polityczną rewją p. t. „Nos do góry” w wykonaniu teatru „Qui-Pro-Quo” z Warszawy.

Na uwagę zasługuje fakt, że „Qui-Pro-Quo” przywozi ze sobą 2 wagony własnych wspaniałych dekoracji i kostiumów.

Mimo szalonych kosztów ceny miejsc tylko do zł. 6. Codziennie 2 przedstawienia od godz. 8 i 10 wiecz.

Przedsprzedaż biletów w kasach teatru „Scala” od poniedziałku, dn. 2-go maja w godz. od 11—2 i od 5—8 w.

Napad w klatce schodowej

W klatce schodowej domu przy ul. Glinianej 4 napadnięty został S. Kubis zam. w tymże domu. Nieznani sprawcy wysiedlili Kubisowi szcękę i pozabawili go szcziuku zębów. Lekarz pogotowia Kasy Chorych, po udzieleniu pomocy, odstawił uszkodzowanego do mieszkania. (p)

Śmierć pod zwalonym drzewem.

We wsi Rafałów, gminy Bruźca Wielka, pod Aleksandrowem, przystąpiono onegdaj do ścinania topoli, rosnącej na podwórzu zagrody gospodarza Zielkego. Pracy przy ścinaniu drzewa przyglądał się z zajęciem syn właściciela zagrody, 7-letni Adolf Zielke.

Chłopiec nie zdążył usunąć się w momencie, kiedy zrąbane drzewo padało na ziemię i, przyciśnięty ciężkim pniem — poniósł śmierć na miejscu. (p)

Na zjazd radiologiczny.

W dniach 4 i 5 maja r. b. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Radiologicznego, z następującym programem: 1) mięsaki kostne w obrazie radiologicznym, 2) promienioleczenie w gruźlicy, 3) radioterapia w chorobach nerwowych. Na zjazd ten wyjeżdża kilkunastu lekarzy, praktykujących w Łódzkiej Kasie Chorych. (p)

Pal i żądaj tylko gilzy
„LEGJONOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, Ceglinańska 19, tel. 134-86.

Warunki emigracji do poszczególnych krajów.

Stany Zjednoczone — Kuba i Meksyk — Brazylija.

Do Stanów Zjednoczonych. Konsulat amerykański, przy udzieleniu wiz emigrantom, bada stan majątkowy osoby wzywającej, zamieszkałej w Stanach Zjednoczonych. Od wysokości złożonej gwarancji poucza, że przybysz do Ameryki będzie miał zapewnione całkowite utrzymanie i nie będzie ciężarem dla państwa, zależne jest uzyskanie wizy amerykańskiej. W związku z tem Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że emigranci, zamierzający wyjechać do krajów do Stanów Zjednoczonych, winni niezwłocznie porozumieć się z krewnymi w celu wyrobienia i przesłania do konsulatu amerykańskiego listów gwarancyjnych tj. zaświadczeń z banków amerykańskich, stwierdzających wysokość złożonych oszczędności oraz zaświadczeń od pracodawcy, podających wysokość zarobków. Żony, dzieci i rodzice obywateli amerykańskich oraz mężowie obywateli amerykańskich, muszą również okazać w konsulacie amerykańskim listy gwarancyjne, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Listy gwarancyjne mogą być wysyłane bezpośrednio z Ameryki do konsulatu amerykańskiego lub też pod adresem emigranta. Emigranci, zamierzający wyjechać do Stanów Zjednoczonych, winni przed rozpoczęciem starań o wyjazd, zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa (Marszałkowska № 124) lub placówek prowincjonalnych, gdzie zostaną bezpłatnie poinformowani o warunkach wyjazdu i wymaganych formalnościach.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że najbliższe transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych Tow. Linja Gdynia—Ameryka na okręt „Pułaski” odchodzą z Warszawy dnia 23 b. m. z Gdyni dnia 28-go czerwca r. b. W związku z tem wszyscy posiadacze wiz amerykańskich, zamierzający wyjechać tym transportem do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, winni niezwłocznie zgłosić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska № 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji w celu załatwienia ostatecznych formalności wyjazdowych. Ze względu na to, że następny okręt „Kościuszko” z transportem emi-

grantów odpłynie z Gdyni dnia 11 maja, emigranci, którym w tym czasie upływa termin ważności wizy amerykańskiej, winni we własnym interesie wyjechać najbliższym transportem, aby uniknąć przeterminowania się wiz. Placówki Syndykatu Emigracyjnego wydają emigrantom udającym się z transportem do Warszawy, zaświadczenia na zniżkowe bilety kolejowe do Gdańska i Gdyni oraz na ulgowy przewóz bagażu.

Do Meksyku i Kuby. Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że osoby, udające się do Meksyku lub Kuby muszą posiadać oprócz affidavitu i karty okrętowej—gotówkę na pokaz albo dowód ze złożonej gwarancji w Meksyku lub Kuby przez wzywających. Przypominamy, że od osób, wyjeżdżających do Kuby, wymagana jest suma pokazowa w wysokości dolarów 200 od osoby, a od emigrantów do Meksyku — dol. 100 (a nie dol. 200, jak było podane). Bliższych informacji o wymaganych formalnościach wyjazdowych do Kuby i Meksyku udziela zupełnie bezpłatnie Centrala Syndykatu Emigracyjnego (Marszałkowska 124) lub Oddziały i Agentury na prowincji.

Do Brazylii. Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że zapowiedziany transport osadników na kolonję „Orzeł Biały” w Espírito Santo w miesiącu kwietniu, został przesunięty na miesiąc maj. Kandydaci na wyjazd na wymienioną kolonję winni zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska Nr. 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji albo do Towarzystwa Kolonizacyjnego (Warszawa, Świętokrzyska 17), gdzie otrzymają dokładne wskazówki o możliwościach wyjazdu.

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnym, wzw. opóźnionem doręczaniu pisma. Piotrkowska 86. Telefon № 101-99.

Wiadomości sportowe.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Sobota:

Piłka nożna. Boisko Widz. Manufaktury, godz. 16.30: Wima—WKS, mecz o mistrz. kl. A, Boisko DOK o godz. 16.30: Hakoah—ŁTSG, mecz o mistrz. kl. A., obydwie mecze poprzedzą zawody rezerw.

Gry sportowe. Przy ul. Nowo-Targowej, dalszy ciąg mistrzostw w siatkówce żeńskiej i męskiej klasy A i przy ul. Czerwonej dalszy ciąg mistrzostw w koszyk. żeńskiej kl. B. Boks. W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej, mecz bokserski: Bar-Kochba—SKS.

Niedziela:

Piłka nożna: Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, godz. 11: ŁKS-Ib—PTC, mecz o mistrzostwo kl. A Boisko DOK, godz. 11. Makabi-IKP, mecz o mistrz. kl. B i o godz. 16.30: Klub Turystów - Strzelecki Klub Sportowy, mecz o mistrz. kl. A. Boisko Widz. Manuf. godz. 11: SSKM—Zjednoczone, mecz o mistrz. kl. B — Mecze powyższe poprzedzą przedmecze rezerw. Kolarstwo. Zawody kwalifikacyjne KPZjednoczone na 50 i 100 km na trasie Pabjanice—Łask—Wadlew—Wola Kamocka.

Gry sportowe. W sali przy ul. Nowo Targowej dalszy ciąg gier w siatkówkę żeńską i męską o mistrz. kl. A (od godz. 15) i na boisku przy ul. Czerwonej dalszy ciąg gier w koszykówkę żeńską o mistrzostwo kl. B. (od godz. 10).

Zawody bokserskie.

Dziś o godz. 20-ej w sali Geyera odbędą się międzyklubowe zawody bokserskie Bar Kochba — S. K. S. Walczący będą: waga musza Karwacki—Bujnowicz (S.K.S.), waga kogucia Czamański (Bar-Kochba) — Piekarski (SKS.), waga piórkowa Białystok (B-K) — Czerński (SKS.), waga lekka Wdowiński (B-K) — Spikiewicz (SKS.), waga lekka Szlesinger (B-K) — Mroczkowski (S.K.S.), waga pół średnia Najman (B-K) — Sodula (SKS.), waga średnia Szwarz (B-K) — Marusik (SKS.).

Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco ze względu na pierwszy występ S.K.S-u.

Reprez. robotnicze Warszawy i Łodzi.

W związku z jutrzejszym meczem reprezentacji robotniczych Warszawy i Łodzi, który odbędzie się w Warszawie o godz. 16 na boisku Skry, dowiadujemy się że reprezentacje zostały ostatecznie ustalone następująco: Łódź: Czyżykowski (Widzew), obrona: Sudra, Głogowski (obaj Widzew), pomoc: Szumlak. Małek (Widzew), Modzelewski (Tur) i atak: Korporowicz (Tur), Augustyniak, Jaskuła Schoen, Fryc (Widzew) rezerwa: Fijałkowski i Dawicki (Tur). Skład Warszawy: Błazalek I (Skra), Feinbaum II (Gwiazda), Turczyński (Marymont), Uglanica (Marymont), Lerner II (Gwiazda) — Wajter (Czarni), Fainbaum I (Gwiazda), Szulzinger (Gwiazda), Dawidczuk (Marymont), Smosarski i Błazalek (Skra). Mecze między reprezentacjami robotniczymi odbywać się będą o puchar przydzenta m. Łodzi Bronisława Ziemięckiego.

Jascha Heifetz w Łodzi.

Najślawniejszy skrzypek świata Jascha Heifetz wystąpi jedyny raz z własnym recitalem skrzypcowym w czwartek, dnia 5-go maja w Sali Filharmonji.

Heifetz należy do nielicznej plejady wirtuozów, jak Paderewski, Rachmaninow i Kreisler. Nic też dziwnego, że zapowiedź jednego koncertu Heifetza, który będzie dla Łodzi największym od lat kilkunastu wydarzeniem artystycznym zelektryzowała całą elitę muzyczną naszego miasta. Program tego koncertu będzie ten sam, jaki Heifetz wykona 10 maja w wielkiej operze paryskiej i składać się będzie z arcydzieł literatury skrzypcowej i pięknych oryginalnych melodji hebrajskich. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Pal i żądaj tylko gilzy

„BIS“

wytwórni „ŚWIATOWID“

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86.

Dźwiękowy Kino-Teatr

CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

— Ceny miejsc niższe. —

Początek seansów w dni powszednie o 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł.

Dziś i dni następnych!

Pierwszy raz w Łodzi!

Ostatnie 2 minuty

W roli głównej **KEN MAYNARD**

ze swym fenomenalnym koniem TARZANEM. — Szalone tempo gry! — Nadzwyczajna akcja! — Niebywała treść!

Wielki podwójny program:

Pierwszy polski film sensacyjny.

Serce na ulicy

W roli głównej:

Nora Ney, Zbyszko Sawan i Junosza Stępski

KINO-TEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Gary COOPER ulubieniec publiczności w swej najnowszej kreacji, w filmie p. t. **Wojna i miłość**

W rolach głównych:

Gary Cooper i June Collyer.

UWAGA!!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy. Orkiestra pod dyr. L. Kantora

Dziś!

Następny program:
Oziewicz z Barki

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15. w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W sobotę, niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

Dźwiękowe kino-tetry

ODEON

Przejazd 2

WODEWIL

Główna 1

== Dziś i dni następnych. ==

Pierwsza polska 100 proc. muzyczna komedia dźwiękowa p. t.

Ułani, Ułani chłopcy malowani

W rolach głównych: Adolf Dymśa, Kazimierz Krukowski, Władysław Walter i Zula Pogorzelska. Nad program: Komedia Dźwiękowa.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dn. 26 kwiet
nia i dni następnych.
zmysłowa

**LUPE
VELEZ**

w emocjonującym dra
macie p. t.

Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 p. p., w niedziele i święta o g. 3 p. p. Ze względu na rozkład tramwajów, dla wygody Sz. Publiczności ostatni seans o godz. 9 wiecz. Ceny miejsc: I—1.30, II—90 gr., III—60 gr. Uwaga: W niedziele i święta są wyświetlane poranki od godz. 1 pp. wszystkie miejsca po 30 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

ORKAN

ilustrującym tragicz
ną miłość dwójga
przyjaciół do jednej
kobiety.
Nad program aktualno
ści filmowe i dodatek
dźwiękowy.
Następny program „UWIE
D ZIONA” z Marią Malicką
w roli głównej

RESZTKI TOWARÓW Z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjumy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI
ul. Piotrkowska 152.

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej
można ilości

W SPÓŁCE SZEWCOW
PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

Nr. sprawy Z. 33/32.

Odpis.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Pbecni przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan. Sędziowie Handlowi: Gross, Czylingarian, Sekretarz apl. Rozenberg. Dnia 26 kwietnia 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy „Bracia Ch. i M. Wajs”

postanowił:

Udzielić firmie „Bracia Ch. i M. Wajs” oraz jej właścicielom Chaïmowi i Moszkowi Wajsom oświadczenia o odroczeniu wypłat na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od dnia 26-go kwietnia 1932 r. Wyrok niniejszy ogłosił w „Monitorze Polskim” i pismach: „Dziennik Łódzki” i „Kurier Łódzki” oraz wywiesił w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy „Bracia Ch. i M. Wajs”. Pobrać od tejsze firmy zł. 200 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń. Mianować Sędzią Komisarzem Sędzię Handlowego Roberta Schnee, nadzorcami sądowymi adwokata Stefana Łaskiego i kupca Józefa Lewickiego, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 99.

Na oryginałe właściwe podpisy.

Za zgodność

St. Sekretarz

(—) T. Cichecki.

Nr. sprawy Z. 87/32.

Odpis.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Obecni: -Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan. Sędziowie Handlowi: Librach, Tempelhof, Sekretarz apl. W. Margolis. Dnia 22 kwietnia 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę firmy „A. P. Czkwianianc” o odroczenie wypłat.

postanowił:

Udzielić handlującemu Artemowi Czkwianiancowi pod firmą „A. P. Czkwianianc, Skład win i wódek” odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, poczynając od dnia 22-go kwietnia 1932 r. Treść wyroku niniejszego ogłosił w „Monitorze Polskim” i pismach: „Dziennik Łódzki” i „Głos Poranny” oraz wywiesił w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy „A. P. Czkwianianc”, skład win i wódek”. Pobrać od tejsze firmy zł. 150 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń. Mianować Sędzią Komisarzem Sędzię Handlowego Juliusza Szreera, nadzorcą sądowym kupca Stanisława Gajdzińskiego.

Na oryginałe właściwe podpisy.

Za zgodność

St. Sekretarz

(—) T. Cichecki.

Do akt Nr. E. 643 198 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 142 na zasadzie art. 1030 P. C. ogłasza że w dniu 10 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 196 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Lejby Wojdyławskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę 1250 zł.

Łódź, dnia 12 kwietnia 1932 r.

Komornik DOBROWOLSKI.

Magistrat m. Rudy Pabjanickiej

na podstawie uchwały swej z dn. 27.IV 1932 r. zwołuje na dzień 30 maja 1932 r. do lokalu Magistratu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 7 konferencję wszystkich posiadaczy weksli z wystawienia Magistratu m. Rudy Pab., celem omówienia sposobu regulowania ich.

Burmistrz Fr. DÓŁKA.

Do akt Nr. E 1931 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 14 zamieszkały w Łodzi przy Al 1 Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6-go maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Asco” i składających się z umeblowania biurowego, 3-ch kas ogniotrwałych i 2-ch maszyn do pisania oszacowanych na sumę zł. 2653.

Łódź, dnia 15 kwietnia 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI

Do akt. Nr. 987/30 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 1, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 142, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr. 192 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ernesta Szmelera i składających się z 2 samochodów, oszacowanych na sumę zł. 9200.

Łódź, dnia 8 kwietnia 1932 r.

Komornik DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. 1402 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 142 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowo-Senatorskiej nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Smarzyński, Miłobędzki i Malewski” i składających się z 2 kas, maszyn do pisania, mebli i innych ruchomości, oszacowanych na sumę zł. 4539.

Łódź, dnia 7 kwietnia 1932 r.

Komornik DOBROWOLSKI.

Do akt. Nr. 2168 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 142 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 10 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rzgowskiej pod nr. 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Seliga Kleina i składających się z otomany i radio aparatu, oszacowanych na sumę zł. 1080.

Łódź, dnia 7 kwietnia 1932 r.

Komornik DOBROWOLSKI.

mo akt Nr. E 783 i 795 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wól czańskiej Nr. 74 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 11-go maja 1932 r. od godz. 10 rano, w gm. Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Berka Dawida Ehrlicha i składających się z mebli oszacowanych na sumę 450 zł.

Łódź, dnia 28 kwietnia 1932 r.

Komornik (—) E. KOROCZYCKI

Do akt. Nr. E. 1790, 1791, 1792, 1798, 1800, 1801, 1803, 1804, 1805, 1806, 1809, 1812, 1813, 1814, 1815, 1816/31 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 5-go mający swą kancelarię w Łodzi przy ul. Wólczńskiej nr. 74 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 10 maja 1932 r. od godz. 10 rano, w domu nr. 6 przy ul. Sienkiewicza w Łodzi u Chaïma-Lajba Lipnowskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: towarów oszacowanych na 29727 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji.

Łódź, dnia 28 kwietnia 1932 r.

Komornik (—) E. KOROCZYCKI.

PENSJONAT

we dworze

w Konopnicy (Wieluńskie) nad
WARTĄ

czynny od 15 czerwca do 15 września
Informacje: Łódź, Wólczńska 63, m. 15
Tel. 168-90.

Dr. J. NADEL

Akuszerka, choroby kobiece

Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.

Pomorska Nr. 7. Telef. 127-84.

Poszukiwana gospodyni

poważniejsza (mn. w. l. 40) od zaraz. Zgłoszenia osobiste Restauracja „Versai” — (róg Piotrkowskiej i Zielonej) codz. pom. g. 5—8 wiecz.

Biżuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Nauczyciel języka łacinskiego na 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A. Z.” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

Pokój z kuchnią do podstąpienia ulica Bol. Limanowskiego Nr. 28, mieszkanie 22 front.

Zaginęła legitymacja z Państw. Fund. Bezrobocia za Nr 18175 na nazwisko Cecylii Dominiczak. Zwrócić do admin. nin. pisma.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., swycczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 120, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, na prowincji zł. 5,10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Białewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.